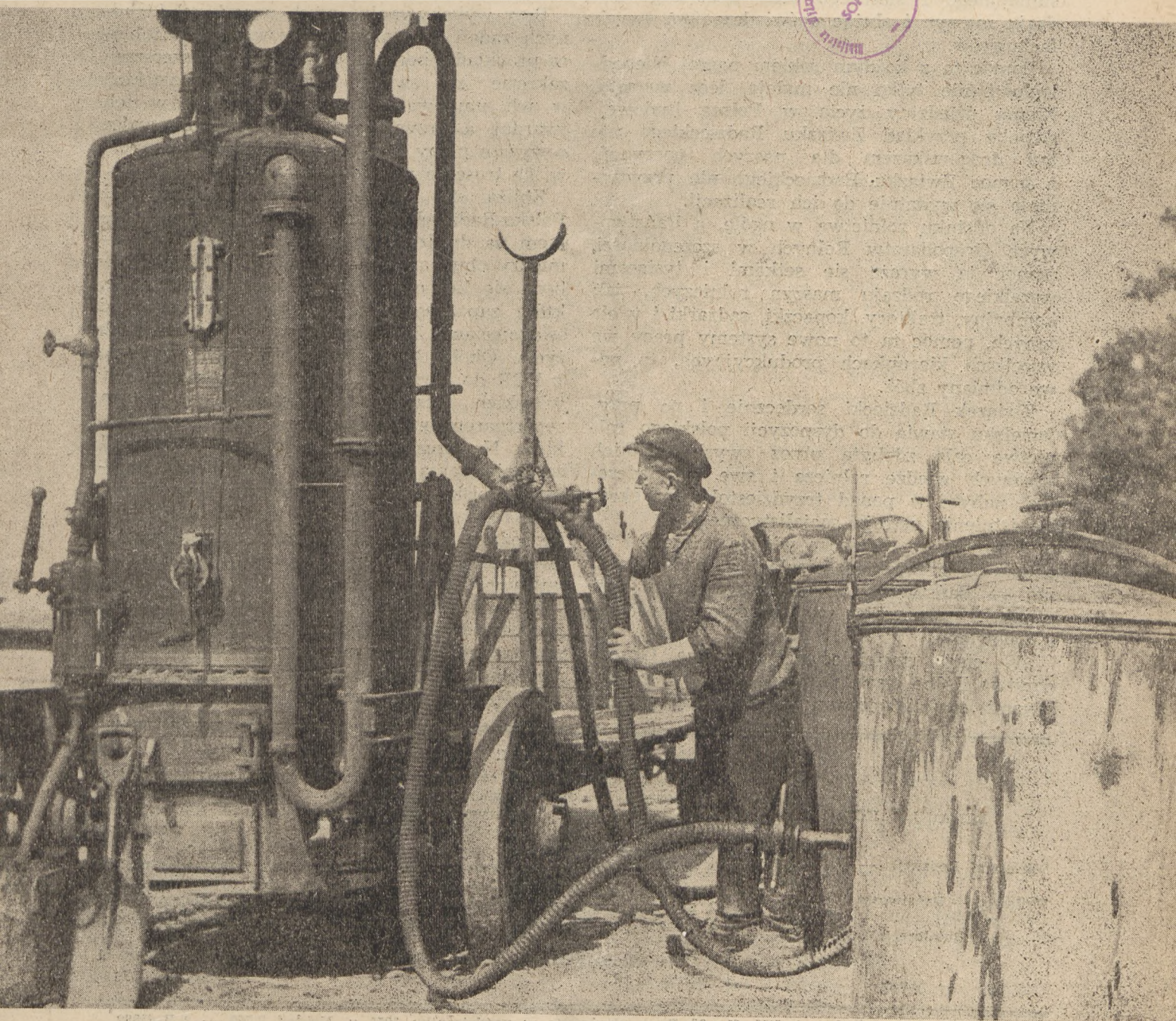


PRZEGŁĄD ROLNICZY

Rok VI

PAŹDZIERNIK 1951

Nr 10



PANSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE i LEŚNE

Przyjaźń — pomoc — przykład

Dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad faszyzmem kraj nasz wyzwolił się nie tylko od hitlerowskiego okupanta, ale również odrzucił precz jarzmo kapitalistów, obszarników i wyzyskiwaczy wszelkiego typu, zarówno obcych, jak i swoich. Dzięki temu kraj nasz wszedł w okres budowy podstaw socjalizmu, mając za przykład wielki naród radziecki i mogąc opierać się na jego doświadczeniach i realnej pomocy. Naród polski nie zapomni nigdy i w pełni docenia wielkoduszność swego niezłomnego sojusznika — Związku Radzieckiego, który w najcięższym, początkowym okresie nowopowstającego po wojnie Państwa Polskiego pośpieszył z bezinteresowną pomocą, dostarczając zboża konsumcyjnego i siewnego oraz wszelkiego rodzaju maszyn i służąc doświadczeniem swych fachowców.

Pomoc ta z każdym rokiem naszej Niepodległości nie tylko nie maleje, lecz wzrasta. Niema dziedzińa życia w Polsce Ludowej, gdzieby przykład Związku Radzieckiego nie był drogowskazem dla naszych poczyną, a pomoc Związku Radzieckiego nie przyczyniała się wydatnie do ich realizacji.

Na odcinku rolnictwa w ogóle, a Państwowych Gospodarstw Rolnych w szczególności, pomoc ta wyraża się setkami i tysiącami wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych, jak kombajny, traktory, kopaczki, sadzarki i wiele innych, pomoc ta to nowe systemy pracy we wszelkich kierunkach produkcyjnych, to nowe odmiany zbóż.

Związek Radziecki serdecznie i po przyjacielsku stawia do dyspozycji polskiego rolnictwa całą zdobytą przez swych wielkich uczonych wiedzę rolniczą i swe doświadczenia, nabyte w ponad trzydziestoletnim okresie istnienia ustroju socjalistycznego.

W oparciu o radziecką wiedzę rolniczą i na podstawie praktyki radzieckiej gospodarki rolnej — Państwowe Gospodarstwa Rolne rozwijają i wzmagają swą produkcję roślinną i hodowlaną.

„W ciągu sześćdziesięciu lat Państwowe Gospodarstwa Rolne staną się wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi“ — oświadczył w imie-

niu Partii i Rządu wicepremier Hilary Minc na V Plenum KC PZPR.

Słowa te określają wyraźnie cel, jaki przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi stawia Polska Ludowa. Cel ten zostanie osiągnięty, bowiem z każdym rokiem w coraz większym zakresie korzystać będziemy w swej codziennej pracy z nauki, doświadczeń i praktyki radzieckiej, bowiem jeszcze lepiej niż dotychczas poznamy zdobycze radzieckiej agrotechniki i agrobiologii oraz zasady mechanizacji produkcji rolnej, bowiem wielka nauka Mieczurina i Łysenki staje się nam całkiem bliska, a doświadczenia tętniących życiem i bujnie rozkwitających radzieckich sowchozów znajdują pełne zastosowanie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Przy wykonywaniu swych poważnych i trudnych zadań robotnicy i pracownicy rolni biorą przykład i będą go brać w jeszcze szerszym zakresie ze swych towarzyszy radzieckich w ich umiłowaniu warsztatu pracy, w ich twardej, a przynoszącej wiele radości, walce o wyższe plony i obniżenie kosztów własnych, w ich trosce o mienie państwowe.

Zbliża się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Będzie on dalszym krokiem na drodze do umocnienia przyjaźni pomiędzy obu narodami. W świetlicach PGR odbędą się liczne odczyty, referaty i akademie, które zapoznają pracowników z wspaniałymi osiągnięciami ZSRR we wszystkich dziedzinach życia. Około 200 ekip robotniczych wyjedzie z PGR do bardziej odległych od miast osiedli wiejskich. Zespoły te wystąpią z bogatym repertuarem muzyki, tańca i pieśni radzieckich. Na szczególną uwagę zasługuje myśl zorganizowania w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej licznych kursów języka rosyjskiego. Ucząc się języka rosyjskiego, zdobędą pracownicy PGR możliwość pogłębiania swej wiedzy czytając doskonale opracowane wydawnictwa radzieckie.

W miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, biorąc udział w licznych imprezach zademonstrują pracownicy PGR swe zrozumienie znaczenia przyjaźni Polski z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu.

REDAGUJE KOMITEŃ

Sekretarz Redakcji — J. Balcewicz

Wydawca — Państwowe Wydawnictwo

Rolnicze i Leśne

REDAKCJA: Warszawa, ul. Warecka 11a

Prenumeratę czasopisma Przegląd Rolniczy należy wpłacać w urzędach pocztowych lub do rąk listonoszów — do dnia 15 — w miesiącu poprzedzającym ten okres w którym pragnie się pismo otrzymać. Nie opłacenie prenumeraty z góry spowoduje wstrzymanie dostarczania czasopisma. Opłata może być dokonana na kwartał, pół roku lub rok.

Nie należy kierować zamówień na Przegląd Rolniczy bezpośrednio do Redakcji, Wydawnictwa lub do PPK „Ruch” gdyż to tylko opóźnia i utrudnia zamówienia. Zamówienia do „Ruch” winny nadchodzić jednak zbiorowo dla wszystkich prenumeratorów z danego urzędu lub agencji pocztowej.

Cena egz. 3,75 zł. Prenumerata kwartalna 11,25 zł, półroczna 22,50 zł, roczna 45 zł.

PRZEGLĄD ROLNICZY

Organ Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych

Rok VI

Warszawa, Październik 1951 r.

Nr 10

JERZY ANDRZEJEWSKI

Maszyny radzieckie na polach PGR

Przebudowa ustroju rolnego w ZSRR, która stworzyła nowe wielkotowarowe socjalistyczne gospodarstwa, dokonywała się równolegle ze wspaniałym rozwojem mechanizacji rolnictwa. W Związku Radzieckim powstał olbrzymi przemysł budowy ciągników i maszyn rolniczych na skalę dotychczas niespotykaną. Cała armia uczonych i konstruktorów nieustannie pracuje nad ulepszeniem istniejących i budową nowych maszyn. Dzięki temu na polach sowchozów i kołchozów pracują najlepsze, stale usprawniane maszyny.

Związek Radziecki przychodząc Polsce z wszechstronną pomocą przekazał do dyspozycji naszego rolnictwa najlepsze maszyny i narzędzia. Związek Radziecki, dostarczając najbardziej nowoczesne i najbardziej wydajne ciągniki i maszyny rolnicze, przysłał jednocześnie inżynierów-konstruktorów, którzy dokładnie zapoznali obsługę mechaniczną z obchodzeniem się, konserwacją i obsługą tych skomplikowanych i dotąd nieznanych nam maszyn. Maszyny te zaoszczędzają dużą ilość rąk roboczych umożliwiając PGR wykonanie zadań produkcyjnych.

Zapoznajmy się teraz z niektórymi najbardziej wydajnymi maszynami, które pracują na polach PGR.

CIĄGNIK „STALINIEC S-80“

Jest to ciągnik gąsienicowy ciężkiego typu. Pomimo dużego ciężaru (11.400 kg), dzięki dużej powierzchni gąsienic (szerokość 50 cm — długość linii przylegania do ziemi 237 cm), jednostkowy nacisk na ziemię jest niski i wynosi zaledwie 0,48 kg/cm², a więc ugniatanie gleby jest stosunkowo małe. Jest to najbardziej ekonomiczny ciągnik, szczególnie na gleby ciężkie, gdyż, jak stwierdzono, koszt 1 ha orki średniej jest najniższy z pośród znanych nam ciągników, przy najwyższej jakości wykonanej pracy.

Traktorzyści w Związku Radzieckim uzyskują na tym ciągniku rekordową wydajność na świecie, sięgającą 35 — 50 ha orki średniej

na 1 dobę. Całkowicie wykorzystany ciągnik winien pracować dwoma 5-skibowymi pługami, przy czym ich szerokość robocza nie powinna być mniejsza niż 230 cm. W naszych warunkach, przy niedość jeszcze umiejętnym wykorzystaniu jego pełnej mocy, norma na 10-godzinny dzień pracy wynosi 8,5 ha orki średniej.

CIĄGNIK „KIROWIEC D-35“

Ciągnik ten należy do kategorii ciągników gąsienicowych typu lżejszego. Skutkiem tego można go wykorzystywać do różnych prac polowych. Jest to ciągnik niezwykle wydajny, a jednocześnie bardzo zwrotny oraz niebywale oszczędny w eksploatacji. Nawet przy naszej niedość wpracowanej obsłudze, wydajność jego winna wynosić 4 ha orki średniej na 10-godzinny dzień pracy, przy średnim zużyciu materiałów pędnych — 12 kg na hektar.

Obydwa te typy ciągników mają jeszcze tę zaletę, że posiadają instalację oświetleniową, która umożliwia maksymalne ich wykorzystanie przez pracę na dwie zmiany.

KOMBAJN ZBOŻOWY S-4

Jedną z najcenniejszych maszyn sprowadzanych ze Związku Radzieckiego jest samobieżny kombajn zbożowy typu S-4, posiadający najbardziej nowoczesną konstrukcję ze wszystkich produkowanych maszyn tego typu.

Kombajn S-4 składa się z trzech zasadniczych zespołów: żniwnego, młocarni z pojedyńczym czyszczeniem oraz silnika o mocy 52 KM. Silnik przy pomocy dwóch niezależnych sprzęgieł porusza koła jezdne i mechanizmy robocze kombajna. Charakterystykę pracy kombajna można ująć następująco:

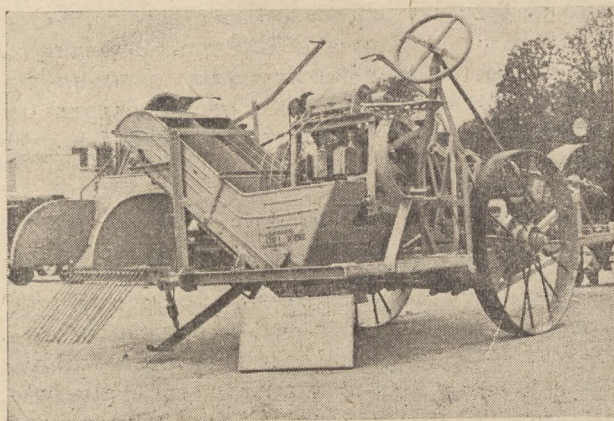
- a) kombajn upraszcza proces żniw i skraca czas zbioru,
- b) kombajn ogranicza straty do minimum,
- c) kombajn zwiększa wydajność pracy człowieka i czyni tę pracę łatwiejszą.

Wydajność pracy i straty, powstające przy

rozmaitych sposobach zbioru ilustruje poniższa tabela:

Sposób zbioru	Wydajność pracy w ha na jedną roboczodniówkę	Straty ziarna w procentach
Kosą (ręcznie)	0,12	8,10
Kosiarką (z przyrzędem żniwnym)	0,18	5,10
Żniwiarką	0,20	6,10
Snopowiązałką	0,57	4,60
Kombajnem	9,77	0,40

Jak widać z tej tabeli wydajność pracy robotnika przy zastosowaniu kombajna jest ponad 80 razy większa niż kosiarza, około 50 razy większa niż przy zbiorze kosiarką czy żniwiarką, a 17 razy w porównaniu ze snopowiązałką, straty plonu natomiast zmniejszają się od 12 do 20 razy.



Kombajn buraczany SPG — 1

Kombajn S-4 posiada jeszcze tę zaletę w porównaniu do innych maszyn tego typu, że ma zdolność samodzielnego poruszania się i jest niezwykle zwrotny tak, że można go stosować na polach o powierzchni już od 10 ha.

SUSZARNIA PRZEWOŹNA TYPU „ZSP-2 KUZBASS“

W związku z wprowadzeniem kombajnów do rolnictwa zaistniała potrzeba mechanicznego dosuszania omlóconego ziarna, by można było całkowicie niezależnie się od zewnętrznych zmian pogody i wilgotności powietrza. Agregat suszarniany umieszczony jest na dwóch zakrytych wózkach (suszarnianym i paleniskowym), połączonych między sobą rurowodem. Każdy wózek zmontowany jest na przyczepie samochodowej. Mechanizmy suszarni napędzane są silnikami elektrycznym lub spalinowym o mocy 10 KM. Suszenie ziarna przeprowadza się mieszaniną powietrza i gazów spalania.

Wydajność suszarni wynosi 1,2 — 1,5 ton na godzinę ziarna przy obniżeniu wilgotności z 20% na 14%.

KOMBAJNY BURACZANE

W roku poprzednim pracowało na polach PGR kilkaset radzieckich jednorzędowych kombajnów buraczanych typu „SPG-1“. Kombajny te wyciągają buraki cukrowe z ziemi, obcinają liście i układają w oddzielne kupki buraki ogłowione i liście. Mechanizmy kombajna napędzane są od ciągnika poprzez wałek przekładnikowy. Dzienna wydajność pracy wynosi od 1 do 1,5 ha.

Wykopki buraka cukrowego są bardzo pracochłonne: nakład pracy przy ręcznych wykopkach wymaga 38 — 45 roboczodniówek na 1 ha. Zastosowanie wyorywaczy ciągnikowych mechanizuje czynności podważania buraka i w tym wypadku nakład pracy na sprzęt 1 ha przy plonie 180 — 200 q/ha wynosi 25 — 30 roboczodniówek.

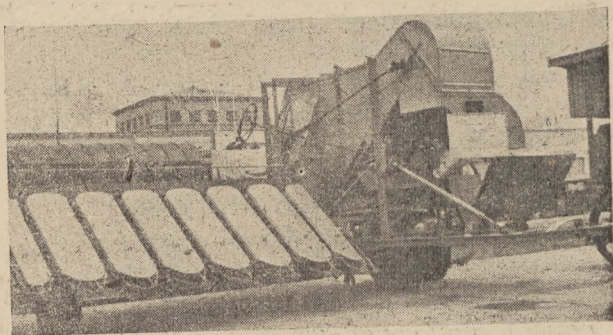
Kombajny buraczane mechanizują pracę w jeszcze większym stopniu i tu nakład pracy ręcznej na obsługę agregatu, na ostateczne oczyszczenie pola oraz ułożenie buraków w kupki wynosi 10 — 15 roboczodniówek na hektar, w zależności od stanu plantacji.

Dzienna wydajność pracy jednego robotnika wynosi przy użyciu kombajnu około 35 q buraków, natomiast przy sprzęcie ręcznym 8 — 10 q.

W roku bieżącym PGR otrzymają ze Związku Radzieckiego kilkadziesiąt kombajnów buraczanych najnowszej konstrukcji, które w pracy są jeszcze wydajniejsze. Są to trzyczędowe kombajny „SKEM-3“, których wydajność dzienna wynosi ponad 3 ha.

DWURZĘDOWA SADZARKA DO ZIEMNIAKÓW „SKN-2“

Maszyna ta jest przeznaczona do rzędowego sadzenia ziemniaków. Skrzynia nasienna umocowana jest na ramie osadzonej na dwóch ko-



Kombajn do lnu

łach. Przyrządy wysadzające składają się z tarczy, na której osadzone są sekcje.

Sadzarka sadi ziemniaki w rzędach w odległości 70 cm, w rzędzie układa sadzeniaki w odstępach ok. 30 cm.

Dzienna wydajność sadzarki wynosi przeciętnie 3,5 ha. Zwiększa ona wydajność pracy w porównaniu z sadzeniem pod pług 7 do 8 razy.

DWURZĘDOWA KOPACZKA CIĄGNIKOWA „TEK-2“

Związana jest ona ściśle z sadzarką SKN-2 i jest dostosowana do wykopywania ziemniaków zasadzonych w rzędach odległych od siebie o 65 — 75 cm.

Zasadniczymi częściami maszyny są: rama osadzona na kołach, lemiesz, rusztowe podnośniki oraz dźwignia, zaczep i mechanizm napędowy. Robocze części kopaczki stanowią lemiesz i podnośniki. Zadaniem podnośnika jest odsiewanie ziemi od kłębów, przyczym napęd otrzymują od ciągnika za pomocą wałka przekąźnikowego. W naszych warunkach najodpowiedniejszym ciągnikiem do pracy tą kopaczką jest „Zetor 25“.

Dzienna wydajność kopaczki TEK-2 wynosi przeciętnie 4 ha. Do wykopu ręcznego 4 hektarów ziemniaków potrzeba około 65 roboczodniówek, przy sprzęcie maszynowym kopaczką typu gwiaździstego — około 45, a przy kopaczce TEK-2 około 28 roboczodniówek. Ważną zaletą kopaczki TEK-2 w porównaniu do typów gwiaździstych jest również to, że może ona pracować bez przerwy, niezależnie od tego, czy poprzednio wykopane ziemniaki zostały wyzbierane, czy też nie. Dzięki temu można ekonomiczniej przeprowadzać zbieranie ziemniaków.

Należałoby się jeszcze chwilę zatrzymać przy porównaniu wydajności pracy sadzarki „SKN-2“ i kopaczki „TEK-2“. Sadzarka, jak już wspomnieliśmy, zwiększa wydajność pracy 7 — 8 razy w porównaniu z sadzeniem ziemniaków pod pług, gdy kopaczka TEK-2 — około 2,5 raza w porównaniu z ręcznym sprzętem (wynika to z wyżej podanych liczb roboczodniówek). Porównanie to mówi o większym efekcie sadzarki niż kopaczki. Nie można jed-

nak zapominać o nierównomierności zapotrzebowania pracy z jakim spotykamy się w praktyce rolniczej. Z pośród wszystkich prac przy uprawie ziemniaka najbardziej pracochłonnym jest sprzęt, na który przypada 55 — 70% całego nakładu pracy na jego uprawę. Ta okoliczność podwyższa znaczenie takiej maszyny mechanizującej sprzęt ziemniaków jak kopaczka „TEK-2“.

KOSIARKI

Państwowe Gospodarstwa Rolne rozporządzają dwoma typami radzieckich wielocłonowych kosiarek: 10 metrową samochodową „K-10“ i zaczepną, trzyczłonową „K-6“, o szerokości roboczej 6 m.

Kosiarka samobieżna jest pięciocłonowa i składa się z dwóch oddzielnych części: przedniej, składającej się z jednego aparatu tnącego, zawieszonego na ramie umocowanej do ciągnika i tylnej czterocłonowej przyczepnej, rozłożonej symetrycznie po obu stronach ciągnika.

Wydajność kosiarki „K-10“ wynosi około 4,5 ha na godzinę. Kosiarka „K-6“ składa się z trzech zawiasowo połączonych członów, a do każdego z nich na podwieszanej ramie przyłączony jest aparat tnący. Wydajność kosiarki „K-6“ wynosi około 2,5 ha na godzinę.

Te i inne otrzymywane z ZSRR maszyny skracają czas pracy i umożliwiają naszym gospodarstwom coraz większe osiągnięcia produkcyjne. Dzięki zastosowaniu maszyn możemy przyspieszyć wykonanie naszych zadań produkcyjnych. Dzięki umiejętnemu korzystaniu z maszyn oraz doświadczeń przodującego rolnictwa radzieckiego możemy podnieść poziom naszych gospodarstw do nienotowanych dotąd granic.

STANISŁAW KUBAS

Osiągnięcia hodowlane zespołu Słupiec

Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych stanowi jednostkę gospodarczą dostatecznie wielką dla właściwego zorganizowania pracy hodowlanej. Kilka wchodzących w jego skład gospodarstw umożliwia np. zorganizowanie wspólnych wychowalni młodzieży. Kilka obór jednolitych pod względem rasy stwarza możliwość utworzenia w jednym gospodarstwie o najlepszych warunkach przodującej obory zarodowej.

Gospodarstwa zespołu Słupiec mają obory jednej rasy bydła nizinnego, czerwono-białego. Jest to odmiana wyprowadzona z miejscowego bydła kłodzkiego, pokrzyżowanego bydlęciem czerwono-białym, wschodnio-fryzyjskim.

Krowy mają wiadome obustronne pochodzenie, gdyż przez okres wojenny uchowało się trochę sztuk z rodowodami. Wydajność bydła w tym rejonie jest na ogół ustalona. — wynosi średnio około 4.000 l przy 3,4% tłuszczu.

Najlepszą w zespole — jest obora w gospodarstwie Słupiec, która w roku 1945 — liczyła zaledwie kilka sztuk odnalezionych w najbliższej okolicy, a pochodzących z dawnej obory w Słupcu. W roku 1948 stan obory wynosił 15 sztuk, a w roku 1950 do 24 sztuk.

W latach 1945 — 48 obora w Słupcu miała szczególnie cennego buhaja, urodzonego w 1943 roku. Babka jego dawała przez pięć kolejnych lat średnio po 5.277 l mleka przy 3,59% tłuszczu.

czu. Matka zaś jego ojca dawała w ciągu jedenaście lat średnio 4.275 l przy 3,62% tłuszczu.

Nie gorszy jest również jego następca „Prialus” — pochodzący z doświadczalnego Zakładu Zootechnicznego w Krasnowicach Dolnych (pow Kłodzko), którego matka urodzona w 1938 r. dawała przez kilka lat po 5.444 l mleka średnio przy 3,5% tłuszczu.

Obora w Słupcu nie była liczna, gdyż chodziło o otrzymanie wysokiej jakości młodzi. Mleczność w poszczególnych latach była zupełnie zadawalniająca, a stały wzrost tej średniej świadczy o postępie prac zootechnicznych.

Średnia mleczność obory wynosiła:

w r.	1948	—	3.800 l	przy	3,4%	tłuszczu
	1949	—	4.222	„	3,5%	„
	1950	—	4.646	„	3,58%	„

la” dając podczas swej drugiej laktacji 6.212 l przy 3,4% tłuszczu, to w roku 1949 na czoło wysunęła się „Lalka” dając w swej czwartej laktacji 6.023 l przy 3,6% tłuszczu. W 1950 r. „Lalka” dała 6.123 l przy 3,19% tłuszczu.

Rekordzistką zaś za rok 1950 została „Filomena” dając 6.547 l przy 3,6%.

Obok wymienionych rekordzistek kilka innych krów znalazło się również w grupie dobrych mlecznic o wydajności w granicach 4.000 — 6.000 litrów.

Przychówek obory Słupiec wyniósł za rok 1950 — 86% faktycznie odchowanych cieląt przeznaczonych do hodowli.

Żywnienie odbywało się dotychczas w oparciu o metodę skandynawską. Premiowanie wysokich mlecznic stosowano już od pierwszych lat powojennych. Niestety Słupiec kilkakrot-



Dojenie caki w PGR Słupiec

Jesienią 1950 r. sprowadzono z gospodarstwa Ławice zespół Żelazna jeszcze 24 krów tej samej rasy, które nie miały tam należytej opieki i wykazywały mierną mleczność. W Słupcu w drugim półroczu 1950 r. poprawiły swą wydajność, tak, że ich średnia roczna wynosiła 3.112 l przy 3,45% tłuszczu.

Za pierwsze półrocze 1951 roku uzyskano średnią całej obory 2.524 l co wskazuje znaczne przekroczenie wydajności zeszłorocznej. (w r. 1950 za I półrocze otrzymano 2.348 l) Ambicją brygady oborowej jest doprowadzić i utrzymać wydajność, całej obory na wysokości 5.000 l — przeciętnie od sztuki rocznie. Takie zobowiązanie długofalowe podjął brygadier obory, przodownik pracy — Tomasz Kępa.

Rekordzistki tej obory nie potrafiły utrzymać swego pierwszeństwa przez dłuższy okres. Podczas gdy w roku 1948 najlepszą była „Lo-

nie przeżywał kłopoty z paszami treściwymi. To niewątpliwie obniżyło wysokość osiągnięć. Dlatego też w przyszłości położą się nacisk na zabezpieczenie większej ilości tych pasz z własnego gospodarstwa. Następnie zamierza się oprzeć żywienie o metodę radziecką uczonego Popowa co wpłynie na wzrost mleczności.

Gospodarstwo Słupiec ma warunki na stworzenie wystarczającej bazy paszowej dla obory. Na ogólny obszar 202 ha, 150 ha stanowią grunty orne, zaś 24 ha pastwiska i 4 ha łąki. Dotychczas wydajność łąk i pastwisk należy uważać za średnią. W tym roku rozpoczęto ich nawożenie, co wpłynęło na zwiększenie ilości paszy.

W polu uprawia się 9 ha buraków cukrowych, 6 ha pastewnych 11,25 ha lucerny, 16 ha koniczyn, 6 ha zielonek oraz 12 ha mieszanek strączkowych. Takie obszary roślin

rozszerzających bazę paszową, umożliwia dalsze rozszerzenie stanu pogłowia i wzrost mleczności.

Już drugi rok, prowadzi się w Słupcu zimny wychów cieląt. Rezultaty są pomyślne. Przyrosty cieliczek przekraczają 700 g. dziennie.

Jałowiznę zarodową wychowuje się w folwarku Dzikowiec (około 100 ha obszaru, w czym 74 ha gruntów ornych) podporządkowanym organizacyjnie gospodarstwu Słupiec. Obecnie w Dzikowcu jest 29 jałówek. Przebywają one całe lato na pastwisku podobnie jak w Słupcu krowy dorosłe. Dzikowiec przewidziano również na przyszłość jako wychowalnię jałówek, skąd odchowane sztuki będą przekazywane do obór.

Obecnie tworzy się nową oborę w gospodarstwie Ławica. W wyniku badania lekarskiego i selekcji pozostawiono tam 18 miejscowych jałówek tej samej rasy. Z Dzikowca dosłano jeszcze 14 zacielonych sztuk, tworząc oborę z 32 sztuk w równym mniej więcej wieku i wyrównanej wartości hodowlanej. Na dzień 30 czerwca, 22 sztuki już się wycieliły. Dobre warunki z obfitymi pastwiskami nad Nysą Kłodzką pozwolą utworzyć tam w przyszłości najlepszą chyba oborę całego zespołu. Wyremontowano już zabudowania, a obecnie buduje się budki dla zimnego wychowu cieląt.

Obora w gospodarstwie Ratno Dolne, liczy około 60 sztuk, krów zakupionych na spędach. Krowy te są również rasy nizinnej, czarno-białej. Zostały one dość starannie przeseregowane, pomimo to dotychczas nie stanowią stawki dostatecznie wyrównanej. Średnia wydajność tej obory za rok 1950 wynosiła 4.020 l od sztuki przy średnim tłuszczu 3,1%. Obecnie prowadzi się dalsze obserwacje w celu wyselekcjonowania z tej obory najbardziej warto-

Drugą gałęzią hodowli mającą wytknięty kierunek i słusznie zaplanowaną organizację są owce. Chów ich rozpoczęto w Zespole Słupiec jesienią 1950 r. zakupując w górach koło Nowego Targu kilka partii caki. Kierownictwo Zespołu postawiło sobie zadanie rozbudo-

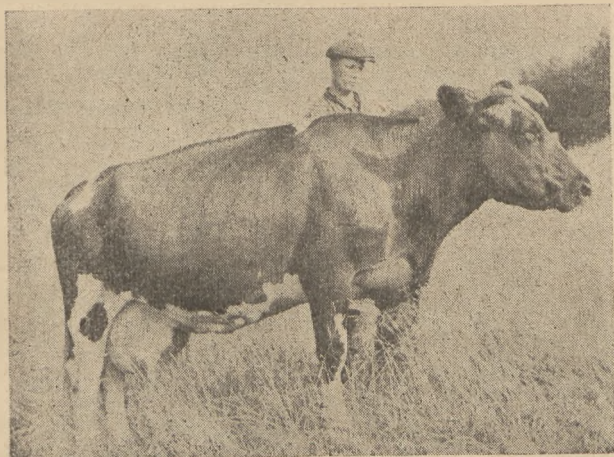


Szwajcar — oborowy Tomasz Kępa (w PGR Słupiec) za dobre wyniki pracy został odznaczony Orderem Sztandar Pracy II kl

wy owczarstwa w poszczególnych gospodarstwach, przy równoczesnym podniesieniu jakości pogłowia. Główny nacisk położono na mleczne użytkowanie macior. Już bowiem doświadczenia pierwszego sezonu wykazały, że wartość produkcji mleka owczego będzie około trzykrotnie większe niż wyprodukowanej wełny.

W ubiegłym sezonie produkcja mleka od 1 matki wyniosła za okres około 3 miesięcy po mniej więcej 0,4 l dziennie, przy 8,5% tłuszczu. Sporo dobrze odchowanych matek dało dziennie około 1 litra. Można więc przewidywać, że przy dobrym pastwisku i dodatku pasz treściwych, średnia mleczność sztuki za okres wydajowy dojdzie w przyszłości do około 60 litrów, co przy cenie mleka 4 zł za litr będzie stanowić poważne źródło dochodowe gospodarstw.

Właściwa organizacja hodowli wykazuje w gospodarstwach zespołu Słupiec planową akcję zmierzającą do maksymalnego wykorzystania sprzyjających warunków hodowlanych tego zespołu.



W PGR Słupiec, rekordzistka obory — „Filomena“ (rasy nizinnej czerwono-białej) dała w 1950 r. 6.547 l. mleka

ściowego materiału. Dobra wydajność za rok 1950 daje nadzieje powodzenia prac również w tej oborze.

Organizacja produkcji w chlewni

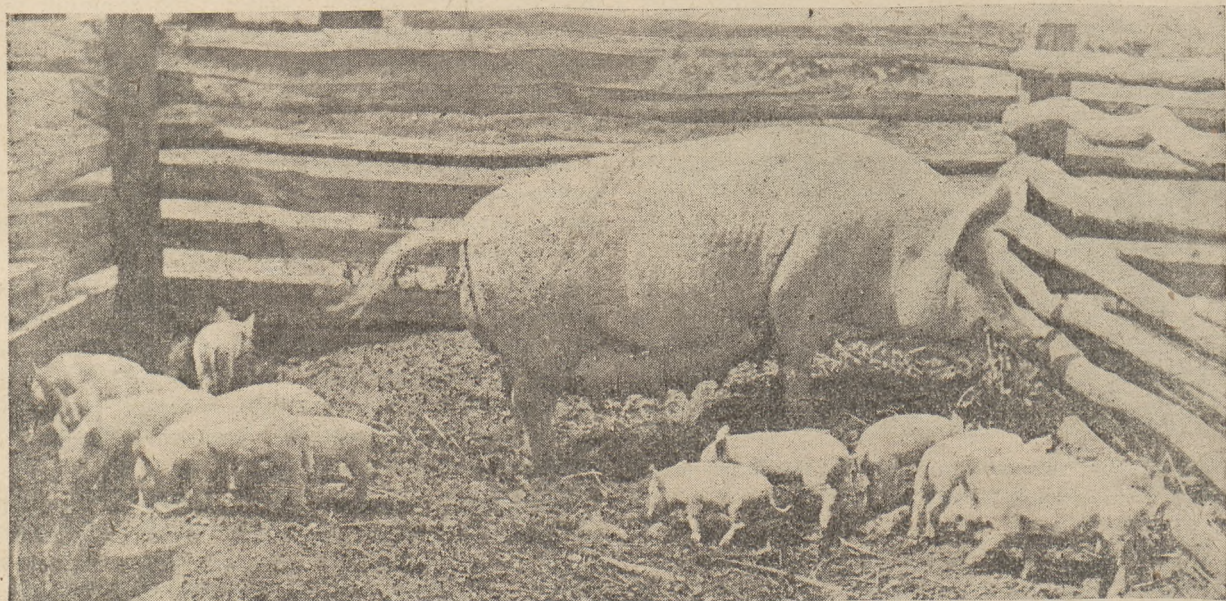
Życie gospodarcze naszego kraju rozwija się w szybkim tempie. Budują się nowe fabryki, powstają wokół nich całe nowe miasta. Przybywa tysiące robotników których trzeba wyżywić, a oni z kolei będą produkowali dla rolnictwa traktory, maszyny, materiały budowlane, nawozy sztuczne i tysiące innych artykułów potrzebnych wsi. Podstawą aprowizacji jest mięso dlatego też całą uwagę kierujemy na tych którzy mięso to produkują tj. przede wszystkim brygadystów i robotników chlewni i tuczarń świń. Cięży na nich olbrzymie zadanie i olbrzymia odpowiedzialność za terminową dostawę planowanych ilości prosiąt na tucz i terminową odstawę planowanej ilości tuczniaków.

Świadomość tej odpowiedzialności mobilizuje rolnictwo do walki o wyprodukowanie jak największych ilości żywca. Do walki tej idzie również robotnik PGR, który korzysta z doświadczeń swych towarzyszy radzieckich. Oni to wypracowali praktyczne metody hodowli, które prowadzą do wzrostu produkcji, do obniżki kosztów produkcji i do podwyżki zarobków robotnika.

Dzięki socjalistycznemu podejściu do człowieka pracy, robotnik PGR staje się świadomym współtwórcą planu produkcyjnego swego warsztatu pracy, a więc np. chlewni, czy obory. Staje się równocześnie osobiście zainteresowanym wykonawcą tych planów. To osobiste zainteresowanie pochodzi właśnie stąd, że robotnik bierze udział w naradach produkcyjnych na których ustala się plan miesięczny, kwartalny i roczny. Zależy mu więc na tym

by plan ten faktycznie został wykonany. Osobiste zainteresowanie wpływa również i z czego innego jeszcze. Wpływa z takiego unormowania zapłaty, by robotnik mógł przez lepsze zorganizowanie sobie pracy, przez gorliwsze podejście do pracy powiększyć swój zarobek, polepszyć sobie byt. Dogodne do tego warunki stwarza nowy układ zbiorowy pracy. Uależnia on wysokość uposażenia od ilości obsługiwanych zwierząt i od osiągniętych wyników produkcyjnych. Należy tak pracę zorganizować, by robotnik mógł wykorzystać możliwości zwiększenia zarobku. Jeżeli np. w oborze dojarka nie będzie doić stale tych samych krów, nie rozdoi ich, nie wypracuje zwiększonej produkcji, nie osiągnie wyższego zarobku. Jeżeli w tuczarni nie będą stosowane ściśle normy żywieniowe świń (wyszczególnione w Biuletynie Nr 3 i 3a z 1951 r.) robotnik nie osiągnie nigdy większego przyrostu świń, nie wykona planu odstaw, nie zwiększy swego zarobku. To samo stanie się przy tzw. przestojach w tuczarni. Polegają one na tym, że po sprzedaży tuczniaka na rzeź nie przychodzi do kójca natychmiast nowa sztuka na tucz. Miejsce stoi kilka dni czy czasem nawet kilka tygodni puste. Tuczarnia nie wykona planu odstaw, brygadier chlewni i robotnicy nie tylko nie zwiększą a przeciwnie obniżą swoje zarobki.

W chlewni macior organizacja produkcji wymaga skasowania tzw. przestojów macior. Polega to na tym, że maciora bezpośrednio po odłączeniu prosiąt musi być pokryta. Już kilka dni przestoju spowoduje, że maciora nie oprosi się w roku kalendarzowym 2 razy.



Maciora „Bystrzyca” z prosiętami (w PGR Parzęczewo)

a tylko raz. Zmniejsza to o połowę uzyskaną od maciory ilość prosiąt, powoduje niewykonanie planu produkcji prosiąt, obniża zarobek robotnika na każdym nieurodzonym prosięciu o 9 zł 43 gr. (3 zł 77 gr + 5 zł 66 gr).

Żeby maciora hukała się w okresie odłączenia prosiąt stosujemy następujące sposoby: w 8-ym tygodniu po oproszeniu zaczynamy prosięta stopniowo odłączać. A więc po skończonym 7-ym tygodniu życia dosadzamy prosięta do maciory 5 razy dziennie, a na całą noc odłączamy je w osobnym kojcu. Następnego dnia dopuszczamy prosięta już tylko 4 razy itd. aż wreszcie 5-go przesadzimy tylko raz a 6-go dnia ani razu. W ten sposób prosięta odsadzamy, a maciora nie dostanie zapalenia wymienia. Przez tych 5 dni trzeba maciorę nieco skąpiej żywić, by prędzej straciła mleko.

Od 1-go dnia odłączania stosujemy masaż wymion. Codziennie rano, po nakarmieniu prosiąt, układamy maciorę na boku sami stajemy z tyłu i przez 5 minut ruchem całej dłoni od tyłu ku przodowi i z powrotem masujemy maciorze naprzód lewy, potem prawy rząd sutek.

Po 5 minutach tego masażu powierzchniowego stosujemy przez dalszych 5 minut masaż głęboki. Wykonujemy go w ten sposób, że układamy palec dokoła wymion, nie dotykając sutki. Następnie ruchem okrągłym masujemy po kolei wymiona maciory. Po kilku dniach takiego masażu i odłączania prosiąt na noc, maciora zacznie się hukać. Sprzyja temu jasne pomieszczenie; wypędzanie maciory na pastwisko, a przynajmniej na okólnik. Oczywiście jeżeli maciorę będziemy żywić za skąpo w okresie karmienia (nie wg Biuletynu Nr 3), to wyschnie nam ona „na hak“, a taka wynędzniała maciora nie będzie się hukać i potrzebuje kilku tygodni czasu by przyjść do siebie i odżywić się.

Takich przykładów przytoczyć można wiele. Wszystkie one potwierdzają zasadę, że należąca organizacja produkcji a zatem w pierwszym rzędzie likwidacja przestojów w tuczarniach i chlewniach macior, a następnie ścisłe stosowanie norm żywienia są głównym sprzymierzeńcem robotnika w walce o produkcję mięsa dla kraju, w walce o polepszenie własnego bytu.

WOJCIECH FENRYCH

Najczęściej popełniane błędy w żywieniu trzody chlewnej

Zadania Państwowych Gospodarstw Rolnych na odcinku hodowli, chowu i tuczu trzody chlewnej są na ogół znane wszystkim pracownikom w tej dziedzinie pracującym. Na związane z tym tematy „Przegląd Rolniczy“ zamieścił szereg ciekawych artykułów. Tym nie mniej obok przodujących wykazujących się wspaniałymi wynikami chlewni, pewna część gospodarstw nie postawiła jeszcze tej tak ważnej gałęzi produkcji na należytych poziomach. Z tymi gospodarstwami chciałbym podzielić się zaobserwowanymi błędami, jakie spotyka się jeszcze niestety w praktyce, błędami zasadniczymi, o których na ogół się nie pisze; przy tym tak łatwymi do usunięcia, a równocześnie uniemożliwiającymi jakikolwiek dalszy postęp w tej dziedzinie.

Przed wszystkim zwracam uwagę na normowanie pasz. W bardzo wielu gospodarstwach, w raportach zużycia pasz racjonalnie i celowo normuje się karmę dla poszczególnych grup świń. Normy te pozostają jednak tylko na papierze, gdyż magazyn wydaje całą przeznaczoną dla chlewni paszę w jednym worku i już tylko od umiejętności ewentualnie wyczucia pracowników chlewni zależy, ile poszczególna sztuka dostanie. Najgorzej, gdy cała pasza

treściwa mieszana jest z ziemniakami w jednej skrzyni dla całego pogłowia.

Błąd ten spotyka się stosunkowo często w chlewniach macior i w tuczarniach. W chlewniach matecznych od razu podpada zła kondycja macior karmiących, natomiast maciory prośne są w świetnej kondycji, a nawet zatuczone. I nie może być inaczej. Zapotrzebowanie na składniki pokarmowe maciory karmiącej (5 jednostek karmowych i 600 g białka) jest przecież 2½ razy większe od potrzeb macior luźnych, czy nisko prośnych (2 jednostki karmowe i 250 g białka).

Podobnie jak w tuczarniach, przyrosty sztuk młodych, potrzebujących stosunkowo dużych ilości białka (na jednostkę karmową 125 g) są bardzo niskie i osiągają zadowalniający poziom dopiero po przekroczeniu granicy 60--70 kg. Przyrost sztuk starszych stanowi, jak wiadomo, przyrost głównie tłuszczu, który wymaga paszy bardziej węglowodanowej i zadowala się mniejszymi dawkami białka (na jednostkę karmową 65 g białka).

W jednym i drugim wypadku widzimy więc niedożywianie pewnych grup zwierząt, a równocześnie marnotrawstwo pasz, specjalnie zaś białka, które zawsze stanowi najdroższy i be-

dający w nim składnik pasz. Oczywiście odbija się to fatalnie zarówno na przebiegu tuczu, jak i na wynikach chlewni macior.

Brygadier chlewni otrzymywać winien z magazynu chlewni paszę dla każdej grupy zwierząt osobno i musi mieć możliwości pewnego przechowania tych pasz. Tyle ile grup żywieniowych znajduje się w chlewni, tyle przegród, skrzyń, ew. cebrów (w zależności od wielkości chlewni) powinno być w paszarni do ostatecznego przygotowania karmy. Tabliczki nad nimi powinny wskazywać, gdzie jaką paszę się przygotowuje. Na osobnej tablicy powinny być wypisane bieżące normy dla poszczególnych grup. Wyjątek stanowią mogą ew. maciory karmiące, gdzie doświadczony i sumienny brygadier może indywidualnie paszę normować, w zależności od ilości karmionych prosiąt i stanu maciory.

Drugim poważnym błędem to stale jeszcze zbyt wodnista konsystencja paszy. Tłumaczenie zwykle jest to samo: świnie nie chcą jeść gęstej paszy. Oczywiście, że świnia, która od



Dobra pasza i ruch na świeżym powietrzu gwarantuje dobre przyrosty na wadze

młodości żywiła się zupą, niechętnie z razu pobiera paszę gęstą. Paszę należy przestawić stopniowo i wówczas przejdzie to bez szkodliwych wstrząsów. Drugi warunek, to regularne pojenie trzody, która pobiera stosunkowo dużo wody.

W żywieniu macior niedoceniamy znaczenia buraków pastewnych i marchwi, zbyt kurczowo trzymając się parowanych ziemniaków. A przecież buraki, zwłaszcza żółta i czerwona marchew zawierają tak cenne dla organizmu witaminy A i C, które z kolei poprzez mleko dostają się do organizmu prosiąt. Wiele niepowodzeń przy zimowym i wczesno-wiosennym wychowie prosiąt powoduje awitaminoza. Ale nie tylko witaminy stanowią zaletę omawianych okopowych. Abstrahując nawet od względów oszczędności, podkreślić jeszcze wypada dietetyczne działanie na przewód pokarmowy oraz (co zaznacza wyraźnie prof. Konopiński) rolę

wody zawartej w żywych komórkach, która stopniowo, w miarę trawienia wchłaniana jest do krwi, nie pobudza nerek do szybkiego jej usunięcia z organizmu, podtrzymuje soczystość ustroju i ma ogromne znaczenie na sekrecję mleka. A przecież na maciore karmiącą patrzeć musimy pod tym samym kątem, co na krowę dojną i przez odpowiednie żywienie, dążyć do maksymalnego wykorzystania zdolności mlekotwórczych, dających się pośrednio zmierzyć przyrostem żywej wagi prosiąt.

W miesiącach letnich zbyt często zapominamy, że zielonki dla trzody chlewnej powinny być świeże i młode, bowiem przewód pokarmowy świń nie jest przystosowany do trawienia zdrewniałych części roślin. Zasadniczą więc rolę spełnia należyte zaplanowanie produkcji zielonej paszy dla chlewni na cały okres wegetacyjny. Lucerna i koniczyna słusznie zajmują zwykle pierwsze miejsca, ale warto przypomnieć niedoceniany obecnie żywokost, roślinę, która według obserwacji praktyków hodowców ma wpływ na odporność zwierząt na choroby. Podobną rolę mają spełniać liście cykorii. O rozwiązaniu przez gospodarstwa zagadnienia pastwisk dla macior i warchlaków, byłby temat do obszernego specjalnego artykułu.

Na zakończenie moich uwag chciałbym jeszcze wskazać na niewłaściwą nieraz reakcję kierownika gospodarstwa, w wypadku gdy miesięczne obliczenia tuczarń wskazują zbyt wysokie zużycie jednostek karmowych i białka w stosunku do kilograma przyrostu. Niejednokrotnie niedoświadczony kierownik stara się poprawić stwierdzony stan przez zmniejszenie dawek paszy treściwej. A przecież w wyjątkowych tylko wypadkach nadmierne zużycie składników pokarmowych spowodowane jest zbyt dużymi dawkami paszowymi, przekraczającymi możliwości ekonomicznego strawienia. Na ogół przyczyną są zbyt małe racje, wskutek czego po pokryciu potrzeb bytowych (życiowych) zwierzęcia, nie wiele pozostaje na potrzeby produkcyjne, a więc w tym wypadku na przyrost żywej wagi.

Jak w takim wypadku należy postąpić? Pierwszym i nieodzownym warunkiem jest zdrowie i normalny rozwój zwierząt. Sztuki chore i charłaki nigdy na dadzą wymaganych przyrostów. Po drugie stwierdzić trzeba, czy zadawana pasza odpowiada przepisany normom tak pod względem jednostek pokarmowych, jak i zawartości białka oraz czy jest zdrowa, niespleśniała, nie zmarznięta i czysta, usuwając natychmiast wszystkie stwierdzone braki. Po trzecie, zwrócić trzeba uwagę na przygotowanie i rozdzielenie paszy, wykorzystując uwagi wyżej podane, stosując pedantyczną punktualność w zadawaniu poszczególnych posiłków.

Na białko, które jak wyżej podkreśliłem, ma ogromne znaczenie szczególnie dla młodzieży oraz macior prośnych i karmiących, stanowiąc materiał budulcowy dla tkanek mięśniowych, dla rosnącego płodu i do tworzenia mleka, spojrzeć musimy nie tylko pod kątem ilości, lecz również zanalizować pobieżnie chociaż jego wartościowość. O ile dawki białka opierają się głównie na paszach pochodzenia zwierzęcego (mączka rybna, mięsna, mleko) wówczas możemy być spokojni, że białko jest pełnowartościowe, czyli zawiera wszystkie potrzebne składniki (aminokwasy) do budowy nowych tkanek. Jeśli jednak pasze te pokrywają mniej niż 30% zapotrzebowania białkowego trzody, wówczas nieodzownym jest urozmaicenie pasz roślinnych, stanowiących źródło białka.

Organizm zwierzęcia ma wówczas więcej możliwości „wybrania” sobie potrzebnych aminokwasów z różnych rodzajów białka. Obok dodatku śruty z rozmaitych ziarn motylkowych (bobik, groch, łubin słodki lub odgory-

czony, wyka), należy zatem zastosować otręby, drobne dawki makuchów (np. lniany, palmowy, kokosowy, sojowy) nie zapominając o okruskach siana i plewach motylkowych (koniczyna, lucerna, seradela) latem forsując zielonki i pastwiska.

Wreszcie nie bez wpływu są warunki bytowania tuczników, a więc temperatura w budynku, suchość ściółki, spokój dla wyższych grup tuczników, a ruch na powietrzu dla młodych zwierząt. Wszystkie te czynniki, na które mamy możliwość ingerencji, muszą być wprężone w cykl produkcji. Podniesienie przeciętnych przyrostów chlewni, mierzone nawet w gramach, w skali krajowej dają dodatkowe setki ton żywca. Oszczędności w kosztach produkcji żywca w gospodarstwie mierzone w złotych w całym Państwie — dadzą miliony i to będą nasze cegielki wmurowane w gmach Planu 6-letniego, cegielki przyspieszające jego realizację.

WŁODZIMIERZ JESKE

Przejście z letniego na zimowe żywienie krów

Sprawa wystarczającej ilości i jakości pasz jest podstawowym zagadnieniem naszej rozwijającej się wytwórczości zwierzęcej. Brak deszczu jaki odczuwaliśmy w sierpniu i wrześniu skrócił okres letniego żywienia i w wielu gospodarstwach rozpoczyna się już okres zimowego żywienia. Nagłe zmiany w sposobie utrzymania i żywienia krów muszą ujemnie wpłynąć na wydajność. Umiejętnie przeprowadzona zmiana przyczyni się do zmniejszenia tych zaburzeń w wydajności, a nawet o ile pastwisko było ostatnio już ubogie żywienie oborowe da nam wzrost wydajności.

Późne zielonki w formie poplonów czy kapusty pastwnej należy zaplanować tak, by umiejętnie dozowane były jak najdłużej źródłem wartościowej paszy mlekopędnej.

Byłoby wielkim błędem gdybyśmy z wypasionego pastwiska przeszli na żywienie oborowe suchymi paszami, jak siano, słoma i uzupełniali je paszami treściwymi w formie kupionych otrębów czy makuchów. Zły to kierownik gospodarstwa, który nie potrafił wyprodukować we własnym gospodarstwie wystarczającej ilości pasz soczystych i treściwych.

Do późnej jesieni spasa się często w gospodarstwach niezasilosowane liście okopowych. Liście są wodniste, zawierają dużo kwasów organicznych (szczawowego i innych) i soli mineralnych przede wszystkim potasowych. Liście najczęściej są mocno zanieczyszczone ziemią i w czasie jesiennych deszczy ulegają róż-

nym procesom rozkładu. W porach liści rozmnażają się drobnoustroje, które wytwarzają trujące substancje i dlatego ważne jest staranne płukanie liści przed spasaniami.

Przy obfitym spasanii liści występują u krów zaburzenia przewodu pokarmowego, co ujemnie odbija się na kondycji krów. Chcąc tego uniknąć należy stosować koniecznie kładę szlamowaną i pasze zatwardzające.

Do pasz zatwardzających zaliczamy, wszystkie ziarna nasion strączkowych, ponadto słome i plewy z seradeli, wyki, i koniczyny. Zwrócenie uwagi na rozwolnienie krów jest nie tylko ważne z uwagi na ujemny wpływ na kondycję lecz u krów mlecznych odbija się źle na procencie tłuszczu w mleku. Badania wykazały, że straty w tłuszczu mleka dochodzą do 20%.

W każdym gospodarstwie dysponujemy paszami różnymi pod względem jakości. Przy układaniu planu zimowego żywienia należy zwrócić koniecznie uwagę na kolejność skarmiania rozmaitych pasz i tak ją ustalić, by zapewnić stadu lepsze pasze na te miesiące, w których przewidujemy większość wycieleń i z tym związaną większą wydajność mleka; a więc lepsze gatunki siana, większa część pasz soczystych i treściwych powinna być przeznaczona na skarmianie w tym okresie.

W jesieni niektóre gospodarstwa dysponują wywarem. Mimo wielkiej ilości wody (88-95%) cenna ta pasza objętościowa zawiera 0,4 - 1,2%

ciał azotowych, pochodzących częściowo z ziemiaków, a częściowo z użytego słoju oraz rozmaite składniki wytworzone przez proces fermentacyjny.

Dodatknie wyniki osiągane przy spaszaniu wywaru potwierdzone są licznymi badaniami, a w żywieniu krów wywar stanowi paszę mlekopędną. Wywar w stanie świezym jest smaczny i chętnie zjadany. Należy jednak zwracać uwagę, by nie skarmiano go gdy jest gorący lecz ostudzony (20 — 30° C).

Utrzymanie w czystości naczyń i żłobów, w których znajdował się wywar jest rzeczą nader ważną. Pozostawione resztki szybko kwaśnieją i pleśnieją, co oczywiście musi ujemnie odbić się na zdrowiu inwentarza.

Większe dawki wywaru ze względu na dużą ilość wody mogą wywołać zaburzenia przewodzenia pokarmowego i spowodować u wysokocielnych krów poronienia. Dla krów w pierwszej połowie cielenności racja 40 l na krowę dziennie nie jest za wysoka.

Wysokie dawki wywaru poza zaburzeniami przewodzenia trawiennego wywołują schorzenia zapalne tylnych kończyn. Choroba ta zwana grudą wywarową jest dość uporczywa i dlatego natychmiast po zauważeniu objawów należy zmniejszyć, a nawet zaprzestać skarmiania wywaru i stosować pasze neutralizujące to ujemne działanie wywaru jak: otręby, makuch lniany itp. oraz siano i słomę. Dodatek 50—60 g kredy szlamowanej na dzień i sztukę jest konieczny.

W Związku Radzieckim na wywarowych punktach opasowych stosuje się kiszenie wy-

waru. Wywar kisi się w postaci czystej, albo zmieszany ze słomą, plewami itp.

Aby plan zimowego żywienia indywidualnie opracowany przez kierownika gospodarstwa dał dobre wyniki należy zwrócić uwagę i kontrolować czy przygotowania nasze na okres zimowego żywienia są dostatecznie wykonane. Krowy na okres zimowy muszą mieć ciepłą, czystą i suchą oborę.

Czystość jest decydującym czynnikiem w utrzymaniu zdrowotności krów. Należy sprawdzić sprawność wywietrzników.

Niedopuszczalne są straty pasz z powodu gnicia, zawilgocenia, zamrażnięcia i uszkodzenia przez pasożyty.

Pomieszczenia dla przygotowania pasz powinny być już wyremontowane. W pomieszczeniach tych powinny być sprawne maszyny do przygotowania pasz jak: płuczki do okopowych, sieczkarnie, młynki do rozdrabniania makuchów, krawalnice do okopowych itp.

Personel oborowy powinien być zabezpieczony w odpowiedni sprzęt jak: wiadra, widły, łopaty, taczki, wózki do wywożenia obornika i przewożenia pasz, latarnie itp.

Kwestia pojenia w okresie zimowym powinna być tak obmyślona, aby krowa mogła otrzymać od 20—40 l dziennie czystej świeżej a niezimnej wody.

W dobrze zorganizowanej oborze przy zastosowaniu właściwego żywienia i zapewnienia krowom codziennych spacerów, krowy nie obniżą swojej wydajności po zejściu z pastwiska, a raczej podwyższą zachowując dobry stan zdrowia, które jest głównym czynnikiem wzrostu i rozwoju naszej hodowli.

ANNA ADAMCZYK

Brygadzistka oborowa

Praktyczne uwagi o pracy elektrycznych dojarek

Już od kilku miesięcy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Bielany k. Wrocławia stosujemy elektryczne dojenie krów. Dzięki otrzymanym ze Związku Radzieckiego aparatom do elektrycznego doju — ciężką tę pracę wykonywuje się u nas przy pomocy energii elektrycznej.

Dojarki elektryczne są u nas na ogół mało znane. Chciałabym się podzielić moimi doświadczeniami, gdyż w oborze mojej od dłuższego czasu stosujemy dój elektryczny.

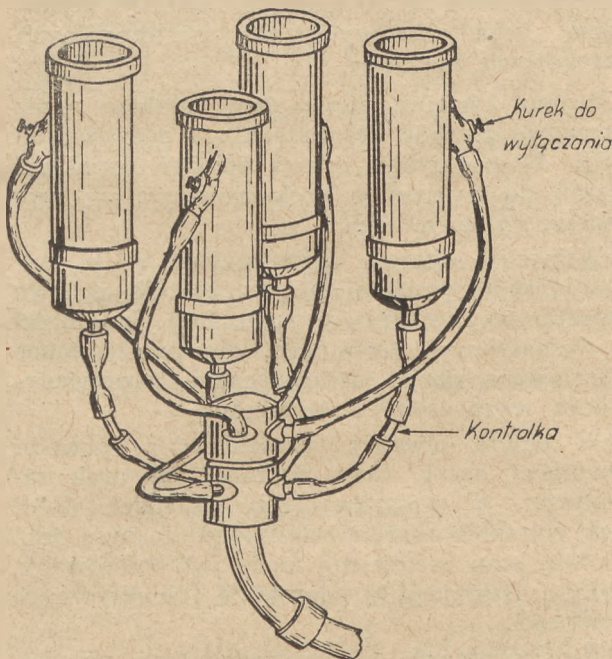
Wśród wielu rolników nawet z dobrym przygotowaniem zawodowym panuje przekonanie — że użycie aparatów do elektrycznego doju jest niebezpieczne dlatego, że po wyciągnięciu mleka z wymienia maszyny te mogą ciągnąć krew. Sąd ten jest fałszywy. Pod tym

względem aparaty pracują bez zarzutu — ale u krów, które nie doją się zbyt miękko. Są one po prostu nieocenione jeżeli chodzi o dój krów „twardych“, które wymagają największej siły od dojarki. Krowy natomiast dojące się łatwo — po pewnym okresie doju elektrycznego doznają podrażnienia wymion.

Być może, że wynika to z braku jeszcze dostatecznego doświadczenia z naszej strony — jako personelu obsługującego te nowe aparaty.

Moim zdaniem należało by do tych aparatów wprowadzić małe ulepszenia. Mają one bowiem kontrolkę umożliwiającą stwierdzenie — czy krowa jeszcze daje mleko z całego wymienia czy też nie. Zauważyłam natomiast, że wymienia nie można traktować jako cało-

ści, lecz trzeba brać pod uwagę każdy strzyk oddzielnie. Często się zdarza, że strzyki doją się nierówno. Podczas gdy jeden nie wydziela już mleka inny daje go jeszcze sporo. Dlatego też należałoby w aparatach do elektrycznego doju zastosować po pierwsze — odrębne kon-



Usprawniona dojarka

trolki dla każdego strzyku, a po drugie kurki do wyłączania poszczególnych strzyków — skoro mleko przestaje się wydzielać. Technicznie nie jest to nawet trudne, gdyż kontrolkę stanowi kawałek szklanej rurki, którą można



Brygadzistka oborowa — Anna Adamczyk przy dojeniu krów

wstawić w miejscu przecięcia rurki gumowej — tak jak to przedstawia rysunek. Kurek wyłączający trzeba by wmontować tuż przy aparacie dojącym w metalowej rurce: to powinien zrobić ślusarz.

Po wprowadzeniu tych ulepszeń dojenie elektryczne nie miałoby żadnych zarzutów — a obawy o wyciąganie krwi należałoby uważać przynajmniej za przesadę.

Wprowadzenie elektryczności do dojenia jest olbrzymim ułatwieniem. Zdobycz ta jest przede wszystkim cenna dla kobiet, które dotychczas głównie spełniają tę ciężką pracę.

TADEUSZ KRAUS

Dobra orka zimowa — podstawą wysokich plonów

Dla pełnej realizacji zadań, wynikających z Planu 6-letniego Państwowe Gospodarstwo Rolne w roku 1952 zwiększą plony: żyta o 3,9%, pszenicy o 0,57%, jęczmienia o 3,5%, owsa o 6,2% w porównaniu do planowanych plonów tych kultur w roku 1951.

Najbardziej zasadniczym zabiegiem, decydującym o ciągłym podnoszeniu kultury gleby i wzroście wydajności z ha — jest głęboka orka zimowa, wykonana pługiem z przedpłużkiem.

Ten zabieg agrotechniczny pozwala na zachowanie w glebie wilgoci, działa niszcząco na chwasty oraz choroby i szkodniki roślin uprawnych, wzbogaca ziemię w składniki pokarmowe. Bez tego zabiegu nie może być mowy o właściwej uprawie roli o systema-

tycznym zwiększaniu produktywności naszych gospodarstw.

Jeżeli orki zimowe mają dać oczekiwane rezultaty, to muszą one być wykonane we właściwych terminach.

Wielokrotne doświadczenia praktyczne i naukowe stwierdzają olbrzymi wpływ na wzrost plonu, podorywek i orek zimowych, wykonanych w odpowiednim czasie.

W gospodarstwie Skuty (zespół PGR Krośniewice — Błonie, OZ — Łódź) owies zasiany (w tych samych warunkach glebowych) na orce zimowej dał zbiór o 2 q z ha wyższy w porównaniu do owsa zasianego na orce wiosennej.

Orki zimowe należy wykonywać we właściwej kolejności. W pierwszym rzędzie na-

leży zaorać arealy po uprawach zbożowych i przeznaczonych pod buraki cukrowe, wysadki i inne uprawy cennych roślin przemysłowych, a także pod jarą pszenicę. Orki te należy wykonać w terminie do 15.X. w okręgach północnych i wschodnich, a w pozostałych — do 1 listopada.

W ostatniej kolejności orane są na zimę arealy po roślinach okopowych, a szczególnie po ziemniakach i burakach. Rośliny te schodzą późno z pola oraz pozostawiają rolę w stanie odchwaszczonym.

Orki zimowe na przeznaczonych do likwidacji użytkach zielonych winny być wykonywane dopiero po pełnym wykorzystaniu tych użytków pod względem paszowym.

Obok znaczenia agrotechnicznego orki zimowe mają kolosalne znaczenie organizacyjne i ekonomiczne.

Wszystkim bowiem wiadomo, że orka zimowa znacznie osłabia natężenie wiosennych prac polowych. Pozwala ona na przeprowadzenie siewu upraw jarych w znacznie skróconych terminach. Mając wykonane orki zimowe dysponujemy wiosną znaczną ilością wolnych maszyn i sprzętu dla wykonania upraw wiosennych na oziminach oraz całego szeregu innych, nie mniej ważnych robót gospodarskich.

Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych postawiło przed pracownikami gospodarstw bojowe zadanie wykonania orok zimowych na całym areale przewidzianym planem pod zasiewy jare przyszłego roku.

Państwowe Gospodarstwa Rolne jako przodujące przedsiębiorstwa rolne, rozporządzają wszystkimi środkami, pozwalającymi im wypełnić zwiącaśko to zadanie.

Państwowe Gospodarstwa Rolne są obecnie w porównaniu do roku ubiegłego lepiej wyposażone w żywą i mechaniczną siłę pociągową oraz w niezbędny sprzęt techniczny.

Zagadnienie polega obecnie na tym, żeby rozumnie po gospodarstwu wykorzystać to bogate wyposażenie techniczne i przeprowadzić wykonanie głębokich orok zimowych we właściwych terminach agrotechnicznych. Areal pod uprawy wiosenne 1952 roku musi być we wszystkich gospodarstwach w bieżącym okresie jesiennym zaorany.

Nie można pogodzić się z tym, że wielu jeszcze dyrektorów zespołów i kierowników gospodarstw wciąż nie docenia znaczenia terminowo wykonanej orki zimowej, dopuszczając do siewu jarych upraw na orkach wiosennych. Pod tym względem wykazały jeszcze znaczne niedociągnięcia następujące okręgowe zarządy PGR: Elk, Gdańsk, Szczecinek, Szczecin Płdn. i Olsztyn łącznie z Ornet.

Zaniebanie orki zimowej prowadzi oczywiście do przedłużenia okresu siewów wiosennych i do obniżenia plonów — co również było widoczne w wyżej wymienionych okręgach PGR.

Ministerstwo PGR ustaliło terminy wykonania orok zimowych dla poszczególnych okręgowych zarządów.

Próbne terminy winny być ustalone przez okręgowe zarządy dla zespołów i gospodarstw PGR. Gospodarstwa muszą dołożyć wszelkich starań do wykonania orok zimowych w wyznaczonych terminach.

Wszystkie ogniwa organizacyjne PGR mają nie tylko pamiętać o tym, że orki zimowe należy wykonywać w ustalonej kolejności i wyznaczonych terminach, ale należy także uporczywie dążyć do skracania i przyspieszania wyznaczonych terminów.

W chwili obecnej, częściowo z powodu trwającej suszy, stan wykonanych orok zimowych w poszczególnych okręgach PGR jest wyraźnie niezadawalniający. Jasnym jest, że taki stan rzeczy nie może być tolerowany, mimo istniejących chwilowo obiektywnych trudności.

Nie wykonanie w terminie planu przedzimowej uprawy gleby jest równoznaczne z niewykonaniem planu produkcji, obniżeniem plonów i tym samym z narażeniem na straty gospodarstwa.

Kierownicy gospodarstw powinni pamiętać, że oni są w pełni odpowiedzialni za wykonanie terminowe orok zimowych, jako jednego z najważniejszych i podstawowych zadań gospodarczych. Zadanie to należy koniecznie wykonać nie tylko od strony ilościowej. Niezbędne jest jak najdokładniejsze śledzenie i kontrola jakości przedzimowej uprawy gleby.

Bezspornie najpoważniejszą rolę w walce o właściwą uprawę gleby, a więc i w dopilnowaniu wykonania orok zimowych od strony agrotechnicznej powinien odegrać aparat agronomiczny zespołów PGR. Agronomowie zespołowi nie mogą w żadnym wypadku tolerować jakiegokolwiek niedbalstwa, wykonywania płytkiej orki itp. — czego dopuszczają się nieraz jeszcze niektórzy mniej uświadomieni, i niezdyscyplinowani traktorzyści.

Wszystkim jest dokładnie wiadome, jak ogromne znaczenie w walce o wysokie plony ma stałe pogłębianie warstwy uprawnej gleby. Wszędzie więc, gdzie tylko istnieją odpowiednie warunki glebowe, zasada pogłębiania warstwy urodzajnej gleby w czasie obecnych orok powinna być przestrzegana. Agronomowie zespołowi i kierownicy gospodarstw powinni osobiście dopilnować właściwego ustawienia pługów na oznaczoną głębokość.

bokość orki. Doświadczenia przodujących gospodarstw wykazują wyraźnie, że głęboka orka (na głębokość wyżej 25 cm) wykonana pługami z przedpłużkami wyraźnie podnosi plon.

Traktorzyści i ich maszyny mają obecnie do wykonania olbrzymie zadanie. Od wyników pracy zależne jest terminowe i wysokojakościowe wykonanie orok zimowych.

Należy w gospodarstwie tak wszystko przewidzieć, żeby w pełni wykorzystać siłę traktorów. Należy pracować na dwie zmiany. Orki zimowe powinny być wykonywane nie tylko dniem, ale także i nocą. Każdy traktorzysta musi mieć wyznaczone oddzielne zadanie. Traktory nie mogą pracować „stadami“, każdy traktor pracuje na oddzielnym zagonie.

Kierownicy gospodarstw i brygadziści po-

lowi muszą sprawdzać jakość pracy poszczególnych traktorzystów.

Kierownictwo zespołów i gospodarstw, komitety partyjne oraz Rady Zakładowe powinny okazać pomoc traktorzystom i personelowi technicznemu, powinny jeszcze bardziej oddziaływać na rozwój współzawodnictwa w osiąganiu wyższych norm wydajności ciągników i sprzętu oraz w wzorowym wykonaniu orok zimowych.

Terminowe i jakościowo dobre wykonanie orok zimowych pod wszystkie zasiewy jare przyszłego roku powinno być podstawowym obowiązkiem naszych gospodarstw.

Od wykonania tego obowiązku zależy realizacja planu produkcyjnego w przyszłym roku, w trzecim roku Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

FELICJAN DĘBIŃSKI

O wpływie rzepaku jarego na wynik produkcyjny gospodarstwa

W związku z rozbudową krajowej produkcji roślinnych surowców tłuszczowych — plan 6-letni przewiduje znaczne powiększenie powierzchni uprawnej roślin oleistych. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje uprawa rzepaku i rzepiku ozimego.

Obszar zasiewów rzepaków i rzepików wykazywał przed wojną w Polsce stały poważny wzrost i osiągnął w r. 1938 — 66,2 tys. hektarów, co w porównaniu z przeciętnym rocznym obszarem zasiewów w okresie od r. 1930 do r. 1934, wynoszącym 34,3 tys. ha, stanowi wzrost o 93%. Plony z ha wynosiły w pięcioleciu 1930 — 1934 9,19 q/ha. Przytoczone plony upoważniają nas do wniosku, że w warunkach klimatycznych i glebowych Polski uprawa rzepaków na większej powierzchni jest zupełnie możliwa i nie powinna być okupiona obniżaniem się plonu, o czym świadczą plony, uzyskiwane w okresie przedwojennym przy plantacji, zwiększającej się w krótkim stosunkowo czasie prawie o 100%.

W latach powojennych uprawa rzepaków została objęta zarządzeniami planów gospodarczych. Gwarantowanie cen stałych dla producenta, zaliczkowanie umów plantacyjnych, częściowy wzrost makuchów, możliwości nabycia, wzgl. premie w postaci oleju jadalnego, specjalne przydziały nawozów sztucznych pod zakontraktowane plantacje, szeroko rozwinięta akcja popularyzowania metod uprawy, szkolenie plantatorów w ramach gospodarki plantacyjnej — wszystko to stworzyło korzystne pod-

łoże do odbudowy i do szerokiego rozwoju plantacji, o czym świadczą powierzchnie zasiewu rzepaków, wzrastające z 32,2 tys. ha w r. 1946 do 95,7 tys. ha w r. 1948 oraz ponad 120 tys. ha pod uprawę rzepaków w r. 1950.

Statystyki przed i powojenne, podając powierzchnię pod rzepakami i rzepikami, nie wyszczególniają oddzielnie cyfr dla rzepaku ozimego i jarego i rzepiku. Przed wojną zaczęła się u nas rozwijać uprawa rzepaku jarego w niektórych rejonach, a obecnie rozwinęła się poważnie i zajmuje szacunkowo w przybliżeniu 1/3 ogólnej powierzchni uprawnej rzepaków i rzepików. Obszar rzepiku ozimego jest do tej pory nieznaczny, a rzepiku jarego praktycznie bez znaczenia.

Uprawa rzepaku jarego należy w Polsce do kultur stosunkowo mało znanych. Przed wojną tylko pewne okręgi uprawiały rzepak jary w specyficznych warunkach, np. tam, gdzie wskutek braku dróg, uprawa okopowych ograniczała się do małych powierzchni, a rośliny oleiste (mak, rzepak jary) zajmowały stanowiska okopowych na oborniku. Dając wyższy dochód od zbóż, rozwiązywały jednocześnie sprawę trudności transportowych, których nie można było przezwyciężyć przy uprawie buraków lub ziemniaków.

Na małe rozpowszechnienie jarego rzepaku składał się cały szereg przyczyn, a najważniejszą był fakt, potwierdzony praktycznymi wynikami, że rzepak jary dawał przeciętnie niższe plony od rzepaku ozimego. Rolnicy, porów-

nywując plony rzepaku ozimego i jarego, niechętnie odnosili się do uprawy rzepaku jarego i, opracowując swoje plany zasiewów — ustalali je w ten sposób, aby obszar, przeznaczony pod rzepak, obsiać rzepakiem ozimym.

Wydaje się, że wysokość plonu z ha była czynnikiem decydującym, skłaniającym do uprawy rzepaku ozimego, a poniechania uprawy rzepaku jarego, aczkolwiek inne momenty mogły także wpływać na decyzję kierownika gospodarstwa, jak np. wyższa cena rzepaku ozimego, możliwość wykonania wiosennych robót pielęgnacyjnych przed motyczkowaniem pszenicy, możliwość dokonania zbiorów rzepaku ozimego przed rozpoczęciem żniw właściwych i płynące stąd korzyści dla odciążenia najgorętszego okresu robót żniwnych, dopływ środków obrotowych ze sprzedaży lipcowej rzepaku i inne. Obok tych dodatnich stron uprawy rzepaku ozimego istnieje jednak szereg ujemnych, jak np. ryzyko wymarzania rzepaku ozimego, szczególnie w województwach płn. wschodnich, ryzyko wyprzenia, gdy spadnie na niezamarniętą ziemię, szczególnie w województwach zachodnich, późne przymrozki wiosenne w okresie kwitnienia (np. w woj. Pozańskim w r. 1945).

Przy uprawie rzepaku jarego, ujemnie oddziałujące czynniki mrozu, wyprzenia pod śniegiem — odpadają, mogą zaostrić się warunki wilgotnościowe, jeżeli rozkład opadów odbiega bardzo znacznie od wieloletnich przeciętnych, ale wówczas, w mniej więcej równym stopniu, ucierpią inne uprawy jarych.

Pod względem rozkładu robót rzepak jary daje możliwość rozłożenia żniw w innym kierunku, a manowicie przedłużenia i przełożenia zbiorów rzepaku jarego na okres po zbiorach głównej masy zbóż.

Uprawa rzepaku jarego nie sprawia trudności pod względem terminu przygotowania pola pod zasiew, wykonania orzek itp. w przeciwstawieniu do rzepaku ozimego, gdzie roboty uprawowe kolidują często z robotami żniwnymi lub mogą opóźnić podorywkę ściernisk.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują porównania dodatnich i ujemnych cech obu form rzepaku, mają jedynie wykazać, że obydwie posiadają cechy ułatwiające i utrudniające gospodarowanie. Od znajomości tych elementów i umiejętnego wykorzystania ich w organizacji gospodarstwa, stanowiącego zawsze żywą całość, zależeć będzie efekt produkcyjny warsztatu rolnego.

Natomiast porównywanie rzepaku ozimego i jarego tylko pod względem plonów, w oderwaniu od całości gospodarstwa rolnego, wydaje mi się nie uzasadnionym i nie pozwala na poznanie i ocenę istotnej wartości gospodarczej obu roślin.

Założyliśmy na początku, że rzepak jary daje niższe plony od ozimego i przytoczyliśmy

szereg dodatnich i ujemnych cech obu form. Czy istnieją inne podstawy, uzasadniające wprowadzenie rzepaku jarego do planu zasiewów?

Ustalając system gospodarczy dla jakiegokolwiek gospodarstwa rolnego bierzemy pod uwagę warunki klimatyczne, glebowe, komunikacyjne, zbytu, pracy itp. Znamy szereg systemów w zależności od wagi takiego, czy innego czynnika. Wśród systemów upraw polowych na ziemiach polskich przeważa zbożowo-okopowy. W rzczplanowaniu obsiewów i ich następstwa ustalamy stałe stosunki procentowe dla kultur ozimych i kultur jarych, a dopiero w tych granicach układamy zmianowania lub płodozmiany. Wśród upraw jarych znajdują się okopowe, zboża jare, motylkowe na ziarno i na paszę, przemysłowe: włókniste i oleiste oraz ew. specjalne, a wśród ozimych: zbożowe — żyto, pszenica, jęczmień i z przemysłowych rzepak, wzgl. rzepik ozimy.

Jeżeli pozycję ozimych uważać będziemy za wielkość stałą w planie zasiewów, to, aby w niej zmieścić rzepak ozimy, zmniejszymy w pierwszym rzędzie w większości wypadków obszar pszenicy ozimej ze względu na podobne wymagania glebowe. Siejąc rzepak jary w większości wypadków umieścimy go po okopowych, zmniejszając zasiew zbóż jarych. Nie zasiejemy natomiast rzepakiem jarym pola, przeznaczonego pod ozime. Nie znajdujemy zatem podstawy do porównywania rzepaku jarego z jakąkolwiek uprawą ozimą, a więc także z rzepakiem ozimym, gdy rozpatrujemy całość zagadnienia wprowadzenia rzepaku jarego do planu zasiewów.

Chcąc ocenić rzepak jary powinniśmy porównywać go z grupą jarych, stanowiących po okopowych. W grupie jarych sieje się zwykle pszenicę jarą, jęczmień, owies, groch lub inne motylkowe. Zastępując jedną z tych roślin rzepakiem jarym, uczynimy to kosztem zbóż jarych, najczęściej jęczmienia, aby stworzyć dodatkowy przedplon pod pszenicę ozimą. Nie uszczuplimy natomiast motylkowych na rzecz rzepaku jarego, aby zachować motylkowe jako przedplon dla pszenicy. Dobrych przedplonów pod pszenicę zawsze mamy mało, szczególnie tam, gdzie rodzaj gleby pozwala na zastąpienie żyta pszenicą. Siew rzepaku jarego przyczynia się do rozszerzenia uprawy pszenicy ozimej kosztem żyta i podnosi wartość produkcji gospodarstwa, jeżeli uwzględni się relację cen żyta i pszenicy, pozostającą w stosunku 1 do 1,5.

Wartość wyprodukowanych nasion, wzgl. ziarna z jednostki obszaru, przy stosunku cen rzepaku jarego do jęczmienia, wynoszącym w przybliżeniu 3 do 1 oraz plonach według Rocznika Statystycznego za r. 1949 dla rzepaków 8,8 q/ha i jęczmienia 11,7 q/ha jest z rzepaku dwukrotnie wyższy, niż z jęczmienia.

Najpraktyczniejszy sposób przechowywania ziemniaków pastewnych

Stały wzrost zapotrzebowania na mięso, wynikający z podnoszenia się stopy życiowej szerokich mas pracujących, nakłada na rolnictwo, a więc i na PGR obowiązek zwiększenia produkcji trzody chlewnej. Walkę zaś o podniesienie produkcji trzody chlewnej wygramy wówczas, gdy zapewnimy odpowiednią ilość dobrych pasz.

W naszych warunkach gospodarczych do najlepszych pasz tłuszczo-twórczych należą w pierwszym rzędzie ziemniaki. A więc walka o jak najstaranniejszy zbiór i najwłaściwsze przechowanie ziemniaków przez zimę staje się jednym z najaktualniejszych zadań, przodujących pracowników PGR.

Dotychczas gospodarstwa PGR przechowują ziemniaki niemal wyłącznie w kopcach. Przy tym sposobie przechowywania powstają jednak znaczne straty. Wynoszą one, nawet przy prawidłowej budowie kopców i wówczas gdy zakopowano suche i zdrowe ziemniaki — około 15 — 20% wagi ziemniaków. Przy przechowywaniu ziemniaków w kopcach jesteśmy narażeni na straty nie tylko wskutek gnicia kłębów ziemniaczanych, ale również wskutek stałego ubytku skrobi. Jak wykazują badania, ziemniaki jako rośliny żyjące (ziemniak zakopcowany oddycha, wypuszcza pędy itd.) straciły będąc w kopcach przez 8 miesięcy aż 30,2% na wadze i prawie połowę zawartości skrobi.

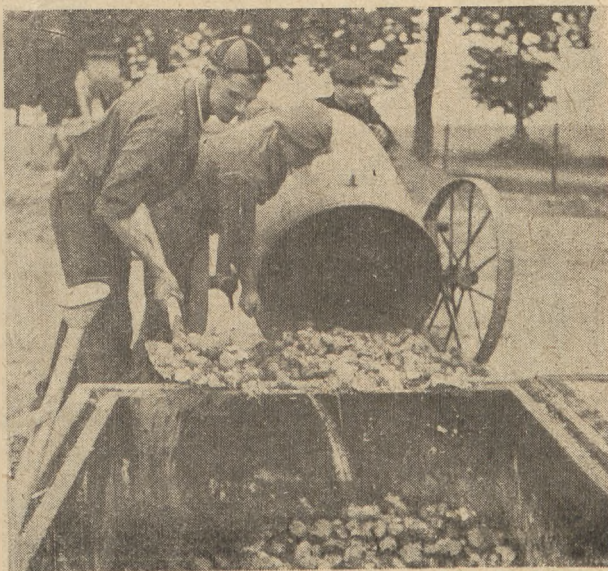
Strat tych można uniknąć przechowując ziemniaki w postaci płatków lub kiszonki. Jedynie kwaszenie i suszenie ziemniaków umożliwia zabezpieczenie ich przed gniciem i utratą skrobi. Zarówno zaś płatki ziemniaczane jak i ziemniaki kwaszone są paszą o wysokiej wartości odżywczej.

Celem zmniejszenia strat do minimum, ziemniaki przeznaczone na paszę należy w miarę możliwości przerobić na płatki, lub parować i kisić.

Parowanie i kiszenie ziemniaków umożliwia przechowanie bez większych strat ziemniaków nawet kopanych podczas deszczu oraz przemrożonych. Za parowaniem i kiszeniem ziemniaków (zwłaszcza przeznaczonych na paszę dla trzody chlewnej), przemawia również i to, że niczym one nie ustępują ziemniakom świeżo parowanym. Parując więc je i zakiszając na jesieni możemy przygotować sobie paszę na przeciąg całego roku.

Praktyczni hodowcy szczególnie cenią kiszzone ziemniaki jako rezerwę paszy na czas letniego tuczenia świń. Przy spasaniu bowiem dużych ilości młodych pasz zielonych i bogatych w białko — parowane ziemniaki stanowią uzupełnienie brakujących wartości skrobiowych.

Jednym z podstawowych warunków udania się kiszonki jest usunięcie z ziemniaków piasku. W związku z tym przed parowaniem należy je starannie umyć.



Przodujący pracownicy Instytutu Zootechniki w Pawłowicach (pow. Leszno) — Jakubowski, Rybarski i Kajzer nie żałują pracy, by otrzymać dobrą kiszonkę

Według zaleceń inż. K. Jankiewicza dobrze uparowane ziemniaki powinny odpowiadać następującym warunkom:

1. ziemniaki muszą być uparowane w całej swej masie. Niedoparowanie powoduje tworzenie się dużej ilości soków i kwasu octowego, działających ujemnie na jakość kwaszonki i jej smak;
2. przy zbyt długim parowaniu w temperaturze 100° C następuje brunatnienie (karmelizowanie) ziemniaków. Następstwem tego jest gorszy proces kwaszenia i gorsza jakość kwaszonki;

3. powolne załadowywanie zbiorników powoduje to, że ostygłe ziemniaki źle się ubijają i tworzą wolne przestrzenie. W tych miejscach następuje zakażenie drobnoustrojami, wywołującymi procesy gnilne i gorszą jakość kwaszonki. Z tych też względów załadowanie jednej komory powinno nastąpić w ciągu 1 — 2 dni.

TECHNIKA PAROWANIA

Ziemniaki muszą być dostatecznie długo parowane, szczególnie wtedy, gdy kisi się lekko przemrożone. Po uparowaniu takie nieco papkowate ziemniaki nie ładuje się od razu do



Polewanie zakwaszonych ziemniaków mlekiem kwaśnym przyspiesza proces fermentacji

zbiornika, lecz należy je trzymać w drewnianych kadziach tak długo, aż odcieknie nadmiar wody.

Ziemniaki składa się zaraz po uparowaniu do odpowiednio przygotowanych zbiorników i na gorąco ubija się mocno nogami oraz ręcznymi ubijaczami. Ziemniaki ubite na gorąco są wolne od grzybków i bakterii ujemnie działających na przebieg procesów fermentacyjnych.

Ponieważ deptanie w butach może narazić na ciężkie odparzenie nóg, dobrze jest użyć butów o drewnianych podeszwach.

Zakiszając ziemniaki z burakami lub brukwią nie należy ich rozgniatać gdy są zakwasza-

ne razem z ziemniakami w niewielkich ilościach (np. na 100 kg ziemniaków — 30 kg buraków). Przy ubijaniu miazga ziemniaków powinna otaczać buraki jak najszczelniej ze wszystkich stron. Natomiast przy kwaszeniu ziemniaków w stosunku 1:1 buraki, uprzednio dobrze wymyte, należy posiekać.

Ubijanie ma na celu wyparcie powietrza i stworzenie jednolitej dobrze zwartej masy. Przez wyparcie powietrza z masy kwaszonej stwarza się warunki korzystne dla fermentacji mlekowej, która odbywa się bez dostępu powietrza. Przy końcowym wypełnianiu zbiornika ubitą masą ziemniaczaną, układa się ją daszkowato — tak, że szczyt daszka wystaje 30 cm ponad krawędź zbiornika. Następnie po 8 — 10 godzinach, kiedy woda odparuje z wierzchniej warstwy, okryć jak najszczelniej masę czystymi, starymi workami, względnie deskami lub 20 cm warstwą sieczi.

Na to daje się pokrywę z 30 — 40 cm warstwy wilgotnej gliny, która w zbiornikach czworokątnych opada aż poza krawędź zbiornika. W miejscu zetknięcia się pokrywy z ziemią daje się dookoła zbiornika rowek dla odprowadzenia wody; żeby pokrywa nie pękła oraz aby kwaszonka nie przemarzła, można cały zbiornik przykryć warstwą plew lub słomy. Po zupełnym ostygnięciu całej masy ziemniaczanej, na spodzie zbiornika gromadzi się pewna ilość wody, która powinna być usunięta. W tym celu daje się na spód zbiornika warstwę sieczi, która wchłania nadmiar wody lub też należy dać kanał odciekowy do specjalnej studzienki, znajdującej się w zbiorniku lub poza nim.

Zbiornik otwiera się zależnie od potrzeby, w każdym razie nie wcześniej niż po 2 — 3 tygodniach. Dobrze przygotowana kwaszonka może trwać parę lat, a nawet i dłużej, nie tracąc nic jako pasza.

URZĄDZENIA DO PAROWANIA

Mając tanie źródło pary w młeczarni, gorzelni czy z parowego młyna — parowanie ziemniaków przeprowadza się w skrzyniach przewoźnych, które można sporządzić we własnym zakresie.

Takie skrzynie przewoźne buduje się z mocnych desek, o wymierze $\frac{5}{4}$ cala, szczelnie dopasowanych.

W dnie skrzyni musi być kilka otworów, by podczas parowania mógł odpływać nadmiar wody. W otworze tylniej ściany, na wysokości 10 cm od dna skrzyni, umieszczona jest rura żelazna o wymiarach $\frac{3}{4}$ cala. Rura ta przechodzi przez całą skrzynię. Jeden koniec tej rury łączy się węzłem ze źródłem pary, a drugi koniec (w skrzyni) jest zaczopowany. Cała rura ma co 10 cm otwory, leżące na przemian w 3 szeregach. Przez te otwory dostaje się do skrzyni para.

Skrzynię napełnia się do pełna dobrze wymyтыми ziemniakami, po czym po nakryciu workami zamyka się ją i przepasuje w środku łańcuchem. Parowanie trwa 1 do półtorej godziny.

W braku innego źródła pary można do tego celu zastosować istniejący w gospodarstwie parnik. W tym wypadku, celem przyspieszenia wypełniania zbiorników należy tak zorganizować robotę, by parnik mógł pracować całą dobę. Pozwoli to na zasilosowanie, zależnie od wielkości parnika od paru do 10 tonn dziennie.

DOŁY DO KISZENIA

Ziemniaki można kisić we wszystkich zbiornikach do sporządzania kiszonek. W braku zaś dostatecznej ilości silosów można ziemniaki kisić w czworokątnych dołach, kopanych w ziemi. Dół taki należy wyłożyć papierem silosowym lub deskami.

Kisząc ziemniaki w dołach wartość kiszonki w dużej mierze będzie zależeć od miejsca, które wybrano pod zbiornik. Należy więc zwrócić uwagę, aby woda podskórna nie przedostawała się do kwaszonki i nie wybierać takiego miejsca, które przy większych deszczach jest zalewane wodą.

Ogólnie przyjmuje się, że strata na składnikach odżywczych przy przechowywaniu w do-

le ziemnym wyniesie około 10%. Zmniejszenie tej straty, względnie jej zwiększenie będzie zależeć od warunków przechowywania w dole ziemnym.

Kwaszenie w dołach ziemnych odbywa się zawsze w gorszych warunkach, dlatego należy przyjść z pomocą bakteriom kwasu mlekowego przez dodanie pożywki w postaci melasy, rozcieńczonej wodą w stosunku 1:2. Przed ubiciem każdej warstwy ziemniaków, uprzednio skrapia się je melasą (przy użyciu 2 kg rozcieńczonej melasy na każde 100 kg załadowanych ziemniaków). Dobre wyniki daje również dodatek buraków cukrowych.

Badania wykazały, że nawet przy szczególnie ciepłej pogodzie, kiszonki z parowanych ziemniaków przechowuje się bez zarzutu, dając produkt zawsze dobry, wolny od szkodliwych bakterii. Kiszzenie musi być jednak przeprowadzone możliwie starannie, przy czym jednym z podstawowych warunków jest dobre wymycie ziemniaków.

Można również kisić i surowe ziemniaki, ale nie jest godne polecenia z tych względów, że ziemniaki surowe jako materiał do kiszenia są zbyt wodniste i podlegają niepożądaney fermentacji octowej. Jeśli chce się kisić ziemniaki surowe, to wg doświadczeń Połowicza można je kisić, ale w mieszance pół na pół z ziemniakami parowanymi.

LUCJAN KULBACKI

Kopcowanie ziemniaków

Po zbiorze ziemniaków z pola musimy postarać się o należyte ich przechowanie. Wskutek nieumiejętnego przechowywania powstają olbrzymie straty, sięgające w niektórych wypadkach nawet do 50% zbiorów, co naturalnie jest niedopuszczalne.

Ziemniaki należy kopać dojrzałe, w stanie suchym, podczas pogody jeszcze przed mrozami. Na polu powinno się odrazu oddzielać ziemniaki drobne, nadpsute, skaleczone, zgniłe itp., celem uniknięcia psucia się w miejscu przechowania. Jeżeli nie wykonano tego w polu podczas kopania, to trzeba posortować przed przeznaczeniem do przechowania na zimę, gdyż straty wskutek zaniedbania tego zabiegu są poważne. Należy dążyć do wykonania tej pracy maszynowo na sortowniach. Sortowanie ziemniaków jest nieodzownym przy ziemniakach selekcyjnych przeznaczonych do sadzenia oraz konsumpcyjnych, które musimy również przechowywać przez czas dłuższy. Przeznaczone na paszę i do fabrycznego przerobu oddzielamy. Te ostatnie są zwykle krócej przechowywane.

Zadanie przy wszystkich sposobach przechowania jest jedno i to samo: zabezpieczenie od psucia się, a więc od strat stąd wynikających.

Ponieważ piwnice dobrze zbudowane są kosztowne, najbardziej odpowiadające naszym wymagom są należyte wykonane kopce.

Lepiej unikać zakładania kopców na starych kopczyskach ze względu na choroby występujące na ziemniakach i gnienie. Jeżeli z różnych powodów zmuszeni jesteśmy zakładać na starym miejscu, należy dokładnie zdezynfekować ziemię, używając wapna palonego. Na powierzchni ziemi są zakładane kopce płytke, natomiast głębsze są kopane łopatą na sztych lub dwa, w ziemi przepuszczalnej.

Szerokość kopca powinna wynosić około 1,5 mtr, a wysokość ułożonych ziemniaków taka, by, nie zsypując się poza wyznaczoną podstawę (szerokość), tworzyły kształt stożkowaty, rozdaj dachu. Wysokość powyższa wynosi około 1 mtr, mierząc pionowo od grzbiebu kopca. Długość może być dowolna.

Kopce rozmieszczamy w kierunku z północy na południe, by uniknąć w czasie silnego na-

słonecznienia większego nagrzewania boku od strony południowej, zabezpieczając tym ziemniaki od znacznych wahań temperatury. Ziemniaki sprzątnięte nawet na sucho przechodzą okres wypocenia i dlatego nie powinny być od razu przykrywane słomą i ziemią. Jedynie w razie niepewnej pogody możemy przykryć, pamiętając o silnym wietrzeniu po wypogodzeniu się. Zastosowanie różnego rodzaju wietrzników jest zbyt cenne w kopcach należycie wykonanych i zabezpieczonych.

Wewnątrz kopców, od czasu założenia ich na jesieni aż do odkrycia wiosną, powinna panować temperatura od 2 do 8° C, celem niedopuszczenia do strat stąd wynikających. Podane krańcowe temperatury powinny krótko utrzymywać się, gdyż najkorzystniejsze są 4—6° C, przy 65—75% wilgotności względnej. Ziemniaki, na które działa przez dłuższy czas temperatura 2° C, stają się słodkie, na skutek nagromadzenia się cukru z przemiany skrobi.

Gdy ziemniaki są mokre, musimy przed zakopowaniem wysuszyć je na powietrzu, pod przykryciem, w szopach itp., zależnie od pogody. Kopując, spotykamy się często z zawilgoceniem ziemniaków, wówczas musimy pamiętać o należytych wietrzeniach kopców, zakładając różnego rodzaju wietrzniki. Wszystkie

one mają wspólną wadę, polegającą na tym, że para wodna, napotykać zimne powietrze, skrapla się na wewnętrznych ściankach wietrzników. Krople, jako cięższe, spływają do miejsc niższych i po osadzeniu na ziemniakach wpływają na gnicie. Z tego wynika, że tylko takie wietrzniki spełniają swoje zadanie, które odprowadzają na zewnątrz kopca skroploną parę.

Celem zapobieżenia przedostawaniu się wody opadowej z pobliskiego terenu, należy otoczyć kopiec rowkiem, dno którego powinno leżeć na nieco niższym poziomie od dna kopca, a brzeg rowka okalającego przynajmniej o 30 cm odległy od krawędzi kopca, po uwzględnieniu okrycia ziemią.

Gdy chcemy dobrze zakopcowane ziemniaki, nie narażone na spadek lub podwyższenie ciepłoty, przechować długo, nawet do czerwca, wówczas kopca po dobrym izolowaniu, polegającym na grubym okryciu słomą i ziemią, nie powinniśmy na wiosnę zupełnie odkrywać. W tym czasie w kopcach, okrytych grubo ziemią, panuje niższa temperatura niż na zewnątrz. Tak przechowywane ziemniaki nie kiełkują w kopcu, natomiast przy pozostawieniu wiosną tylko cienkiego okrycia, kiełkowanie następuje szybko.

JAN RUSSOCKI

O kopcowaniu wysadków buraczanych

W przededniu zbioru buraków wysadkowych pragnę zwrócić uwagę na najważniejsze momenty zbioru i przechowania wysadków, na wybór miejsca kopcowania i na prawidłowe zimowe nakrycie oraz dostateczne wychładzanie kopca przed ostatecznym nakryciem. Sprawa właściwego wyboru miejsca kopcowania wysadków może niedostatecznie była dotychczas podkreślana w literaturze i często jest bagatelizowana przez plantatora nasion buraczanych.

Kopce z wysadkami możemy zakładać na tym samym polu, na którym rosły, albo przy polu, na którym będą wysadzane na wiosnę, albo też w innym miejscu, a przede wszystkim w pobliżu zabudowań gospodarskich.

KOPCOWANIE NA MIEJSCU KOPANIA WYSADKÓW

Ma ono swoje duże zalety, a przede wszystkim daje wielką oszczędność siły pociągowej w okresie dużego nasilenia orki jesiennej. Przy tym systemie odpada całkowicie dowożenie buraków do kopców, gdyż są one doznoszone wprost do kopców, które sypie się

na całej długości pola. Konieczne jest oczywiście zakładanie kopców w prostej linii, (ze względu na orkę pola i wczesne wiosenne uprawy), co jest nietrudne wobec wytyczenia tej linii przez rzędy buraków. Pole dzieli się na pasy szerokości kilkudziesięciu rzędów buraków (normalnie około 60 rzędów), środkowe pięć rzędów wykopuje się na początku, przygotowując w ten sposób miejsce na kopce. Robotnicy donosząc buraki do kopca mają krótką drogę do przebycia, bo zaledwie szerokość około 3 rzędów buraków, tj. około 12 metrów w najodleglejszym punkcie. Donoszenie więc nie nastręcza większych trudności.

KOPCOWANIE NA MIEJSCU SADZENIA WYSADKÓW

Zaletą tego systemu jest odciążenie siły pociągowej gospodarstwa od wiosennego przewożenia wysadków na dalszą odległość.

Przewożenie wysadków na wiosnę zwykle powoduje większe przesuszenie korzeni, niż jesienne przewożenie, i dlatego uniknięcie wiosennego przewożenia jest bardzo pożądane. Przewożenie wysadków również ujemnie od-

bija się na ich dalszej wegetacji i na plonie nasienia.

KOPCE PRZY ZABUDOWANIACH

Trzeci system (to zakładanie kopców w pobliżu zabudowań gospodarskich) ma też swoje zalety. Kopce te sypie się zwykle w miejscu bardziej zacisznym, mniej narażonym na ostre wiatry w czasie zimy. Kopce znajdujące się w pobliżu zabudowań znacznie łatwiej upilnować przed złodziejami.

Kierownik gospodarstwa powinien dobrze się zastanowić nad wyborem miejsca pod kopce. Są to rzeczy zdawałoby się proste i oczywiste, a jednakże w praktyce często niedostatecznie przemyślane.

Nieodpowiedni wybór miejsca na kopce mści się następnie, utrudnia organizację pracy w gospodarstwie, a nieraz nawet obniżają wartość samego materiału wysadkowego.

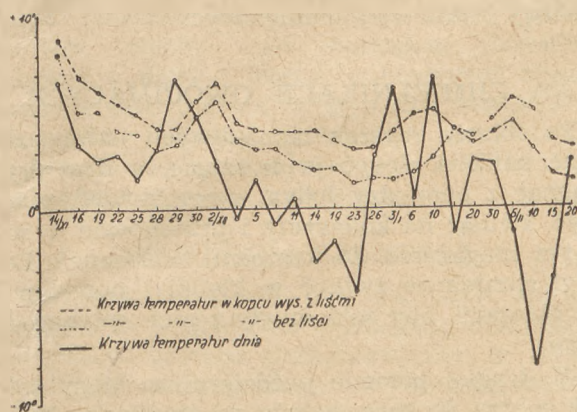
Prawidłowe nakrycie i dostateczne wychłodzenie kopca przed ostatecznym nakryciem na zimę jest sprawą zasadniczą, decydującą o dobrym przechowaniu, jest sprawą niejednokrotnie podkreślaną w prasie i wydawnictwach rolniczych, a jednakże ciągle niedocenianą i bagatelizowaną.

Wysadki w kopcu pod cienką nakrywką z ziemi powinny być dotrzymane do takich mrozów, które spowodują przemarznięcie tej pierwszej warstwy ziemi na kilka centymetrów w głąb, tak oczywiście, aby zmarznięcie to nie doszło do samych buraków. Wtedy temperatura w kopcu obniża się do pożądanej wysokości $+2^{\circ}$ do $+4^{\circ}$ C.

Następnie nakrywamy kopiec cienką warstwą izolacyjną (słoma, łęty ziemniaczane itp.) i grubszą warstwą ziemi. Okrycie ma utrzymać w kopcu temperaturę możliwie równą, w granicach $+2^{\circ}$ do $+6^{\circ}$ C. Zrozumiałe, że całkowite odizolowanie wnętrza kopca od wpływów zewnętrznych jest niemożliwe i temperatura w kopcu będzie się zawsze kształ-

tować pod wpływem oddychania buraka i temperatury zewnętrznej. Podany wykres, oparty na cyfrach z pomiarów V. Stehlika obrazuje zmiany temperatury w kopcu z wysadkami bez liści i z wysadkami z liśćmi w zależności od wahań temperatury przeciętnej dnia.

Z wykresu widać, że temperatura w kopcu buraków z liśćmi jest stale wyższa niż w kopcu z wysadkami bez liści, co potwierdza zasadę, iż wysadki z liśćmi, należy cienieć nakrywać niż wysadki bez liści.



Krzywe temperatur w kopcu z wysadkami

Jak wykazuje wykres po nakryciu kopca obornikiem, po dniu 23 grudnia, kiedy średnia temperatura dnia opadła do $-4,2^{\circ}$ C, a temperatura w kopcu do $+1^{\circ}$ C, temperatura w kopcu, wzrastając przekroczyła nawet temperaturę kopca z wysadkami z liśćmi, utrzymując dalej powyżej nawet przy spadku średniej temperatury powietrza do $-8,3^{\circ}$ C. (w dniu 10 lutego). Uwidacznia się tu wyraźnie duży wpływ nakrywy obornika.

Z wykresu widać, że przy dostatecznym nakryciu kopców, nawet silne wahania temperatury zewnętrznej nie powodowały większych wahań temperatury w kopcu.

STEFAN ŁUKOMSKI

Prace jesienne na chmielniku

Z chwilą zakończenia akcji żniwno-siewnej, gospodarstwa PGR prowadzące plantacje chmielu powinny przystąpić do jesiennych prac na chmielnikach, a mianowicie.

NA CHMIELNIKACH ZAŁOŻONYCH WIOSNĄ 1951 r.

Po zbiorze chmielu, kiedy liście na łodygach zaczną brunatnieć i zasychać, należy łodygi odciąć ponad ziemią na wysokości 60 cm.

Tyczki wyciągnąć z ziemi, zwieźć pod szope i ustawić pionowo w stożkach, aby je w roku przyszłym można było użyć na nowych plantacjach chmielu.

Ze względu na to, że nowozałożone plantacje chmielu były w bieżącym roku porażone mączniakiem rzekomym chmielu, wycięte łodygi należy zwieźć na kupy i spalić, a ziemię spryskać 2% cieczą bordoską.

Tam, gdzie przed założeniem chmielnika nie dano wapna należy je dać w jesieni w ilości

20 q na 1 ha. W roku, w którym dajemy wapno, nie należy stosować obornika. Na plantacjach, gdzie wapno dane było w ubiegłym roku, można dać w jesieni obornik (kładąc go na rzędy chmielowe) i przykryć przez przyoranie. Plantacje należy zasilić nawozami pomocniczymi stosując na 1 ha w jesieni: 2 q 40% soli potasowej, 1 q nawozów azotowych i 1 q nawozów fosforowych. We wrześniu plantacje należy wzruszyć drapakami, a w październiku lub listopadzie przyorać na zimę dwoma skibami z jednej i z drugiej strony rzędu. Zwieźć następnie potrzebne materiały i przystąpić do budowy rusztowań chmielowych.

NA CHMIELNIKACH OWOCUJĄCYCH

Po zbiorze szyszek chmielowych należy zebrać paliki i złożyć je w szopie, a drut wyciągnąć z pomiędzy łądyg, wyprostować, połączyć, zwinąć na kołowroty i przechować w suchym magazynie do kampanii wiosennej. Łodygi chmielowe zwinąć w kłębki i pozostawić na plantacji, aby soki mogły z nich spłynąć do karp.

W drugiej połowie października, kiedy soki już spłyną do karp, należy na wysokości 30 — 40 cm od ziemi odciąć łądygi i usunąć z plantacji. Jeśli nie dajemy obornika, należy plantacje zasilić nawozami pomocniczymi w stosunku — na 1 ha 3 q 40% soli potasowej, 2 q nawozów azotowych, 1 q nawozów fosforowych. W końcu października rzędy chmielowe przyorać dwoma skibami z każdej strony.

PRZYGOTOWANIE TERENU POD NOWOZAKŁADANE PLANTACJE CHMIELU

Pod plantacje chmielu należy wytypować tereny równe, osłonięte od wiatrów, głównie zachodnich. Gleby powinny być głębokie, zasobne, nie zlewne, a raczej przewiewne. Najlepsze gleby pod uprawę chmielu są: głębokie gleby gliniasto-piaszczyste, zasobne w próchnicę i wapno, jak również lessy, mady nadrzeczne, gleby piaszczysto-gliniaste ale także zasobne w próchnicę i wapno. Gleby muszą być przepuszczalne, głębokie, zasobne w pokarmy, nie podmokłe, nie typu suchego.

Jeżeli założenie chmielnika wypada po roślinach kłosowych, to po sprzącie na wzruszone broną talerzową lub kultywatorem ściernisko należy wywieźć obornik przegniły, najlepiej bydlęcy w ilości 250 — 300 q na 1 ha, dokładnie rozrzuć go po polu i płytko przyorać na głębokości około 8 cm. Po czterech lub pięciu tygodniach, gdy rola dostatecznie wydobrzeje i odleży się, należy ją pobronować i przystąpić do wykonania głębokiej orki. Orkę wykonać traktorem, najlepiej traktorem gąsienicowym

lub pługiem parowym do głębokości 35 — 50 cm.

Jeżeli plantacja chmielowa jest zakładana po okopowych lub roślinach, które późno schodzą z pola, to odpada późniejsza podorywka i nawożenie obornikiem. W tym wypadku stosuje się tylko głęboką, jesienną orkę, a poza tym kopanie i zaprawianie dołków większą ilością obornika — do 10 kg na 1 dołek.

Przystępując do wstępnych prac dotyczących zakładania nowych plantacji chmielu należy:

Wyrównać pole po orce i wytyczyć pod kopanie dołków.

Wykopać dołki głębokości, szerokości i długości 50 cm czyli 50 x 50 x 50 w odległości 150 cm dołek od dołka.

Rzędy należy prowadzić w kwadrat z północy na południe i ze wschodu na zachód.

Dołki należy kopać tak, aby palik pozostał z jednej strony dołka, na jego granicy.

Wykopane dołki należy zaprawiać dobrze przegniłym obornikiem, używając 5 — 10 kg na 1 dołek, zależnie od żyzności gleby.

Przy kopaniu dołków ziemię wierzchnią, uprawną sypać na oddzielną kupkę, oddzielając ją od ziemi spodniej — martwicy.

Przy zaprawianiu dołków na spód sypiemy około 20 cm warstwę ziemi żyznej, wierzchniej, a dopiero na tę warstwę dajemy przegniły obornik pomieszany z ziemią gorszą — martwicą.

Zaprawiane dołki nie zupełnie zrównujemy z powierzchnią ziemi, co umożliwi lepszy rozkład obornika i nagromadzenie w dołku wilgoci z zimowych śniegów.

W ten sposób ziemia przygotowana w jesieni pod uprawę chmielu ma możność w ciągu miesięcy zimowych przemarznąć, nasiąkać wilgocią i osiąść. Przygotowanie jesienią robót daje możność wcześniejszego wiosennego wysadzenia chmielu. Wczesne zaś sadzenie chmielu, który przychodzi w spulchnioną i zaopatrzoną w wilgoć glebę dodatnio wpływa na wschody sadzonek, jak również na ich wzrost i zakorzenienie się. Przy wczesnym sadzeniu chmielu i daniu odpowiednich tyczek można osiągnąć w pierwszym roku po wysadzeniu 100 a nawet 150 suchego produktu z 1 ha.

W jesieni należy zaopatrzyć się w tyczki, aby wiosną przyszłego roku mogły być postawione na nowozałożonej plantacji chmielu. Tyczki mogą pochodzić z trzebieży leśnej lub z zrzyn tartacznych długości 2 — 5 metrów.

Tam, gdzie gospodarstwo na nowo zakładanej plantacji chmielu postawi konstrukcję drucianą, łądygi chmielowe już w pierwszym roku będzie można naprowadzać na przewodniki druciane, co mocno obniży koszty produkcji chmielu.

Konserwacja maszyn i narzędzi rolniczych

Maszyny i narzędzia rolnicze są użytkowane tylko w ciągu stosunkowo krótkich okresów w ciągu roku, a resztę czasu stoją nieczynnie.

W okresie postojów, pod wpływem szkodliwego działania czynników atmosferycznych (zmiany temperatury i wilgoci), żelazne i stalowe części maszyny podlegają rdzewieniu. drewniane zaś wypaczają się i butwieją. Warstwa błota lub kurzu, pokrywająca poszczególne części maszyn, zatrzymuje większe ilości wody powoduje niszczenie w jeszcze większym stopniu.

Dlatego też w okresie postoju maszyny i narzędzia muszą być zabezpieczone przed niszczącym wpływem czynników atmosferycznych, przez umieszczenie ich w suchym miejscu pod dachem, dokładne oczyszczenie z błota i kurzu oraz przez pokrycie warstwą tłuszczu (smaru) metalowych powierzchni pracujących, a przez pomalowanie farbą olejną części niepracujących (rama, skrzynia, pudło), zarówno drewnianych, jak i metalowych.

Specjalna uwaga powinna być zwrócona na płótna, pasy, ogumienia, izolacje przewodów elektrycznych, łańcuchy, które są szczególnie wrażliwe na działanie wilgoci oraz słońca. Powinny one być odpowiednio zakonserwowane i przechowywane w suchych, przewiewnych pomieszczeniach zamkniętych.

W wypadku gdy gospodarstwo nie rozporządza dostateczną ilością odpowiednich pomieszczeń na maszyny i narzędzia rolnicze należy szczególną troską otoczyć posiadany sprzęt maszynowy przez zapewnienie przynajmniej pewnego minimum właściwych zabiegów konserwacyjnych, które są niezbędne dla ograniczenia niszczącego działania przede wszystkim wilgoci.

Narzędzia do uprawy roli (pługi, brony, wały, kultywatory i inne konne i ciągnikowe), w wypadku braku odpowiednich szop, mogą być parkowane pod gołym niebem.

Miejsce parkowania tych narzędzi winno być odsunięte od zabudowań o 30 — 50 m, posiadać powierzchnię równą, względnie lekko nachyloną, nawierzchnię łatwo przepuszczalną (żwir, ale nie piasek, który jest łatwo porywany przez wiatr), a na gruncie nieprzepuszczalnym również odpowiednią ilość rowków ściekowych. Narzędzia ustawiamy w rzędy tak, aby każde narzędzie mogło bez trudności wyjechać ze swojego miejsca.

Narzędzia parkowane pod gołym niebem winny mieć odjęte części robocze (korpusy pługów, zęby kultywatorów, noże wypielaczy itp.), które po oczyszczeniu i posmarowaniu olejem maszynowym należy przechowywać oddzielnie w magazynie.

Pozostałe ramy tych narzędzi są zabezpieczone powłoką farby olejnej. Przed parkowaniem należy całe narzędzie dokładnie oczyścić z błota i kurzu, a następnie zbadać powłokę farby, którą w wypadku uszkodzenia odnawiamy. Części drewniane niemalowane uodpornia się na działanie wilgoci przez pomalowanie gorącym pokostem.

SIEWNIKI I SADZARKI

Maszyny te muszą być starannie konserwowane ze względu na wymaganą dokładność ich pracy. Dlatego przechowujemy je w zamkniętym pomieszczeniu, a w ostateczności pod prowizorycznym daszkiem.

Na czas każdej, nawet parodniowej przerwy w pracy, należy je dokładnie oczyścić z resztek ziarna, pyłu, względnie nawozów. Przy czym mechanizmy siewnika nawozowego powinny być dokładnie po każdym oczyszczeniu przesmarowane olejem maszynowym, dla zabezpieczenia ich przed niszczącym działaniem związków chemicznych, zawartych w nawozach.

Na czas dłuższego postoju, zabezpieczenia przed rdzewieniem wymagają również przyrządy wysiewające siewników zbożowych, o ile nie są zabezpieczone fabrycznie (np. przez cynkowanie lub wykonanie z materiału nierdzewnego). W tym celu należy po oczyszczeniu, przyrządy wysiewające przetrzeć ropą lub naftą z domieszką oleju. Należy przy tym pamiętać, że przed ponownym rozpoczęciem pracy przyrządy wysiewające muszą być zupełnie suche.

Przewody nasienne teleskopowe zabezpiecza się przez przemycie ropą lub naftą z dodatkiem oleju. Przewody spiralne zazwyczaj są zabezpieczone fabrycznie. Jeżeli nie, również przemycamy je ropą naftową.

U sadzarek szczególną pieczołowitością otaczamy przyrządy wysadzające: łyżeczki, sekcje, sprężyny zacisków, jak również inne części robocze: jak lemiesze, talerze, zagartywacze, przekładnie zębate. Po dokładnym oczyszczeniu i przemyciu ropą lub naftą należy posmarować je olejem maszynowym. Poza tym smarujemy świeżym smarem wszystkie punkty, wymagające smarowania. Pozostałe części zabezpiecza się przez odnowienie w miarę potrzeby powłoki farby olejnej.

MASZYNY DO SPRZĘTU ZIEMIOPŁODÓW

Maszyny żniwne po ukończeniu żniw należy dokładnie oczyścić z brudu i kurzu, a ewentualnie powstałą rdzę zmyć naftą. Listwy nożowe trzeba z maszyn powycinać i po nasmarowaniu przechowywać w suchym pomieszczeniu. Płótna ze snopowiązałek należy również zdjąć, wysuszyć i uszkodzenia naprawić; rzemyki płócien trzeba natrzeć smarem do uprząży i przechowywać w magazynie, zabezpieczając je przed dostępem gryzoni (np.: na półkach, zawieszane na drutach).

Od żniwiarek odejmuje się pomost i grabie, ze względu na oszczędność miejsca pod szopą.

Naprawę maszyn należy zasadniczo przeprowadzić bezpośrednio po zakończeniu żniw. Zużyte i złamane części zastąpić nowymi, a połamane wyprostować. Śruby i inne połączenia, które w czasie żniw się poluzowały, trzeba dociągnąć. Wszelkie łożyska i miejsca smarowane dobrze oczyścić, przemyć naftą i następnie dokładnie nasmarować.

Gładkie, metalowe części, jak: palce, stalki, płytki dociskające rolki, koronę grabiową należy posmarować wazeliną techniczną. Aparat wiążący po oczyszczeniu najlepiej jest smarować ogrzanym, niesolonym łojem i dobrze opakować chroniąc przed kurzem.

Kombajny zbożowe należy przede wszystkim dokładnie oczyścić, a nawet częściowo rozebrać, celem dostania się do niedostępnych miejsc. Wszystkie części metalowe należy posmarować smarem. Zaś miejsca gdzie jest uszkodzony lakier należy na nowo pomalować. Następnie kombajn ustawia się w miejscu suchym i zabezpiecza od wpływów atmosferycznych. Zespół żniwny należy oprzeć na 2 podkładkach. Płótna zdjąć. Należy również zdjąć opony, które po przemyciu i przesypaniu talkiem nakłada się ponownie na koła.

Kombajn ustawia się na podpórkach, by koła nie dotykały ziemi. Ciśnienie w oponach trzeba zmniejszyć do 1 atm.

Kombajny buraczane należy dokładnie oczyścić z kurzu i resztek roślinnych. W razie potrzeby dokonuje się pełnej rozbiórki tych zespołów, które nie dadzą się należycie oczyścić bez rozebrania. W szczególności odnosi się to do wyrównywacza i elastycznego transportera. Następnie należy wytrzeć cały kombajn łącznie z kołami szmatą zmoczoną w nafcie. Taśmy wyrównywacza i pas klinowy zdejmuje się, przemywa ich roboczą powierzchnię ciepłą wodą z mydłem i po wysuszeniu przechowuje się w suchym miejscu zabezpieczonym od szczurów i myszy. Również zdejmuje się łańcuchy reduktora, wyrównywacza, podnośnika i transportera, przemywa się je naftą i przechowuje w magazynie. Łożyska należy

nasmarować tak, aby stary smar był z nich usunięty, co uchroni je od zardzewienia. Również wymienia się smar we wszystkich skrzynkach przekładniowych. Olejem maszynowym należy nasmarować: podkopującą łapę, podnośniki liści, robocze powierzchnie wszystkich kół pasowych i rolek, korytka obu części wyrównywacza, koła zębate łańcuchów oraz koła zębate i wycinek mechanizmu kierowania.

MŁOCARNIE I MASZYNY CZYSZCZĄCE

Młocarnie powinny być przechowywane pod dachem (klepiska stodół lub szopy) i muszą być zabezpieczone przed naciekaniem deszczu, lub nawiewaniem śniegu. Jest to bardzo ważne ze względu na drewnianą konstrukcję ramy, która pod wpływem wilgoci może łatwo ulec wypaczaniu. Dla zabezpieczenia przed pękaniem, jak również wypaczaniem się należy systematycznie co parę lat malować całe, drewniane pudła młocarni świeżą farbą olejną. Przed okresem dłuższego postoju należy przed wszystkim młocarnię dokładnie oczyścić z zewnątrz z pyłu, plew, zgonin i ziarna. Wszystkie łożyska winny być dokładnie nasmarowane właściwym smarem. Bęben i klepisko należy po dokładnym odkurzeniu, lekko natrzeć olejem maszynowym. Wszystkie pasy należy zdjąć i po dokładnym oczyszczeniu oraz ewentualnym wysuszeniu, przechowywać w suchym, przewiewnym magazynie na półkach, najlepiej zwinięte w pozycji leżącej. Elewator kufelkowy wyjąć i po oczyszczeniu przechowywać rozwieszony w suchym, przewiewnym magazynie, należy przy tym unikać załamania taśmy. Sita należy wymontować, przemyć gorącą wodą, a po wysuszeniu natrzeć lekko olejem maszynowym i przechowywać w pozycji stojącej w suchym, przewiewnym magazynie. Na czas przerw w pracy przy stoгу, młocarnię należy przykryć dostatecznie grubą warstwą słomy, aby ochronić drewniane części ramy zarówno przed deszczem jak i przed słońcem. Użytkownicy, którzy nie rozporządzają odpowiednim dla młocarni pomieszczeniem, winni ją zabezpieczyć przy pomocy prowizorycznego daszka ze słomy, przy czym wszystkie otwory, przez które mogłaby się dostać do wnętrza młocarni woda lub śnieg, należy dokładnie pozatykać słomą. Podwozie młocarni winno być ustawione zawsze poziomo.

Maszyny czyszczące są z reguły przechowywane w spichrzach lub innych pomieszczeniach zamkniętych. Na czas postoju winny one być starannie oczyszczone z kurzu i resztek ziarna i przechowywane pod okryciem dla zabezpieczenia przed przedostaniem się kurzu do ich wnętrza.

Akademickie praktyki rolnicze

Po raz pierwszy po wojnie, w sposób planowy zostało postawione zagadnienie akademickich praktyk rolniczych. Dotychczas najróżnorodniejszymi drogami poszczególne wydziały rolnicze starały się o praktyki dla swych słuchaczy. Przy czym czas praktyk z góry nigdy nie był ograniczony. Najczęściej jednak nie przekraczał on miesiąca. Obecnie poza praktykami manualnymi, wprowadzone zostały 7 miesięczne praktyki w PGR dla studentów trzeciego roku wydziału rolniczego.

Ponieważ mamy już paromiesięczne obserwacje w tej sprawie, nie od rzeczy będzie parę słów poświęcić temu zagadnieniu. Rzecz naturalna, że moje obserwacje dotyczą praktykantów SGGW oraz studentów z tych uczelni z którymi w czasie kontroli zetknąłem się w PGR.

WYMAGANE ZAŁOŻENIA

Celem 7 miesięcznej praktyki jest zapoznanie się studenta trzeciego roku z podstawowymi gałęziami produkcji rolniczej. W zasadzie przez pierwszy okres praktyk trwających od pierwszego marca do 20 czerwca praktykanci pozostają w charakterze zastępców brygadierów. A jako tacy muszą wykonywać własnoręcznie wszelkie wynikające z charakteru danej specjalności prace. Program jest tak opracowany, że z góry zakłada pewien niezbędny okres w którym praktykant przebywa w poszczególnych działach produkcji. Słowem poczynając od prac w oborze, chlewni, stajni, owczarni, a jak to miało miejsce w Zaborowie również na fermie drobiowej, studenci przez czyszczenie, dojenie, oprzeganie itp. czynności zapoznają się z całokształtem prac związanych z hodowlą zwierząt. W okresie robót polowych, pełnią funkcję zastępców brygadierów, wykonując poszczególne prace poznają produkcję roślinną. Studenci w zasadzie powinni wykonywać normę. Zdaniem moim dość trafnie ujął ten problem Ob. Król, dyrektor zespołu Zaborów. W czasie narady produkcyjnej kierowników gospodarstw i studentów powiedział: „Praktykant (ka) w ciągu pierwszych dwu czy trzech dni może wydoić dwie lub najwyżej trzy krowy, po dwóch tygodniach musi wydoić 8 krów“.

Pierwszy okres praktyki przewidzianej specjalną instrukcją Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki trwał do 20 czerwca. O miesiąc wcześniej zakończyli ten okres studenci specjalizujący się w chemii rolnej, udając się na drugi okres praktyk do zakładów doświadczalnych Instytutu Urawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Pozostali zaś, po zdaniu kolokwium w SG

GW na które obowiązani są przygotować notatnik zajęć i opis gospodarstwa, — drugą część praktyk odbywają w zespole zapoznając się z pracą administracyjną całego zespołu. Przy czym specjalizujący się w maszynoznawstwie rolniczym i część studentów, bardziej wyrobionych pod względem społeczno-politycznym, od 1 lipca do 20 września odbywa praktyki w POM.

OSIĄGNIĘCIA I TRUDNOŚCI

Po raz pierwszy zespoły PGR zetknęły się z tak pokaźną ilością studentów przyjeżdżających nie na parę tygodni, lecz na dość długi czas. Ludzie ci to najrozmaitszy element. Jeżeli nawet pod względem polityczno społecznym mniej lub więcej wyrobiony, to pod względem fachowym za to b. różny. W wielu zespołach jednoczesny przyjazd sześciu, dwunastu, lub dwudziestu osób stał się przyczyną poważnych kłopotów. Kłopoty technicznej natury, aczkolwiek w niektórych wypadkach dość znaczne, zaliczyć można do mniej ważnych. Dużo więcej trudności wynikło na skutek niezrozumienia roli praktyk rolniczych przez wielu dyrektorów zespołów, a jeszcze częściej kierowników gospodarstw. Szli oni najczęściej po linii najmniejszego oporu. Dyrektor Zespołu, nie mówiąc już o kierowniku gospodarstwa, rzadko kiedy zapoznał się z instrukcją Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz ze specjalnymi wytycznymi w tej sprawie CZ PGR (instrukcja Nr13). Mało tego — na specjalną odprawę jaka odbywała się w SGGW na 14 Zespołów przyjechało zaledwie trzech delegatów.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji praktykanci zamiast uczyć się dojenia krów, oprzegania koni, żywienia zwierząt itp. czynności zasadzani byli najczęściej do biurka w dyrekcji zespołu czy nawet okręgu jako pomoc biurowa. Nie zawsze zdawano sobie sprawę, że akademicka praktyka rolnicza jest integralną częścią studiów. Dopiero ścisła kontrola ze strony Komisji Praktycznego Szkolenia SGGW w porozumieniu z Wydziałem Kadr CZ PGR wiele z tych trudności usunęła.

Choć to smutne, ale zdarzały się wypadki złego podchodzenia do praktyk ze strony studentów. Niektórzy jak to miało miejsce w Zespole Krasne (pow. Ciechanów) zaczęli traktować praktykę jako wczasy, inni wreszcie bardziej ambitni w sposób niezawsze słuszny zaczęli uczyć swoje władze przełożone (Zespół Walewice). Dużą winę za to ponosi również dyrekcja zespołów nie wyznaczając odpowiednich kierowników praktyk. Zdawało się dość często, że kierownicy gospodarstw zdradzali

pewnego rodzaju zażenowanie przy powierzaniu fizycznych prac praktykantom, które w wypadku kobiet dość często przechodziło w wyraźną niechęć powierzania im odpowiedzialnych prac.

W wielu wypadkach zdrowa inicjatywa ze strony praktykantek zmuszała kierownictwo do rewizji swojego stosunku. Tak było w okręgu Elku, zespole Boćwinki. Praktykantki przez wzięcie kubła i dobre wydojenie krów zmusiły kierownictwo do powierzania im odpowiedzialnych prac. Podobna sytuacja była z koleżankami w Wadowicach gdzie trochę żartami trochę zdecydowanym stanowiskiem doprowadziły do powierzenia im wykonania siewów wiosennych. (Same obsługiwały konie i siewniki). Bywały jednak i takie wypadki, jak w Krasnym gdzie do końca praktyk kierownik gospodarstwa nie umiał się zdobyć na powierzenie określonych czynności niektórym z praktykantek.

W całości przeprowadzone kolokwium z pierwszego okresu praktyk w S.G.G.W. dowiodło jak bardzo dużo mimo tak licznych trudności studenci skorzystali ze szkolenia praktycznego w PGR. Ludzie którzy dotychczas znali wieś tylko z wczasów, a nabyte wiadomości na uczelni wielokrotnie były tylko werbalne, zupełnie inaczej referowali poszczególne zagadnienia po odbyciu okresu praktyk.

Za wcześnie jest niewątpliwie na szeregowanie pod względem przydatności dla akademickich praktyk rolniczych zespołów PGR. Dotychczasowa obserwacja zmusza do postawienia na pierwszym miejscu zespołu Błonie Krośniewickie (powiat kutnowski). Być może długoletnia praktyka dyrektora Leżnickiego w organizowaniu praktyk rolniczych, wyjątkowo dobra organizacja i duża sprawność gospodarza całego zespołu, od samego początku zdecydowały o prawidłowym przebiegu akademickich praktyk rolniczych.

REFLEKSJE I WNIOSKI

Na przyszłość musimy wysyłać praktykantów do dobrych pod względem gospodarczym zespołów, w przeciwnym bowiem razie studenci z miejsca się zniechęcają do pracy, ucząc wielu rzeczy absolutnie niezdrowych. Nie chodzi mnie oczywiście o warunki cieplarniane. Praktyka odbyta w dobrym zespole działa mobilizująco nieraz na bardzo długie lata.

Rozdział praktykantów w przyszłości musi oprzeć się na zasadzie większej równomierności praktykantów. To znaczy nie wolno wysyłać samych dobrych studentów i samych słabych, należy równomiernie dobierać do grupy. Najlepiej jeżeli grupy składają się z czterech

do sześciu osób. Większe grupy powodują dużo kłopotów technicznych, a często i merytorycznych (Zespół Zaborów). W przyszłości należy więcej czasu zarezerwować praktykantom przy samej produkcji — kosztem pracy w biurze. Praktykanci w Lesznie na przykład (powiat Łęczyca) i innych zespołach uciekają od „urzędolonia“ a wolą pracować w polu czy w oborze. Jest to o tyle słuszne, że ludziom bądź co bądź obeznanym z robotą biurową łatwiej analogicznych rzeczy nauczyć się w zespole, niż poznać samą technikę produkcji.

Poza tym należy w przyszłości znaleźć formy większej odpowiedzialności praktykantów, niż to jest dotychczas. Zresztą to samo nastąpi wtedy, gdy kierownicy gospodarstwa czy dyrektorzy zaczną powierzać odpowiedzialne funkcje praktykantom. Pewne przejawy w tym kierunku można zauważyć w Lesznie i Błonie Krośniewickim.

Wyróżniających praktykantów w przyszłości należy koniecznie premiować. A dotychczasowe wynagrodzenie winno być również podwyższone. Premia zachęca do jeszcze bardziej wydajnej pracy.

Dobry i prawidłowy przebieg praktyk zależy jest jeszcze od jednego bardzo ważnego czynnika — od systematycznie przeprowadzanej kontroli. Bez dokładnej kontroli praktyk ze strony SGGW i władzy PGR w ogóle o prawidłowym ich przebiegu trudno mówić. Już pierwsze kontrole przeprowadzone w miesiącu kwietniu wykazały, jak wiele dało się usunąć. W wielu wypadkach kontrola przyczyniła się do wzmoczenia zainteresowania fachowego i pogłębienia pracy społeczno-politycznej w zespole.

Trzeba by też w przyszłości pomyśleć o zorganizowaniu wycieczki studentów, najlepiej po pierwszym okresie praktyki, do przodujących zespołów PGR.

Zakończenie siedmio-miesięcznej praktyki egzaminem złożonym przy katedrze Ekonomiki Socjalistycznych Przedsiębiorstw Rolniczych kończyłoby okres praktyk.

Dużo wniosków i obserwacji w tej sprawie zapewne będą mieli dyrektorzy zespołów, kierownicy gospodarstw i sami studenci.

Dobrze by się stało ażeby znaleźć sposób podzielenia się z tymi uwagami i ażeby w roku przyszłym można było skorzystać z doświadczeń wszystkich uczelni rolniczych i wiele trudności w tej tak ważnej dziedzinie usunąć.

Pamiętajmy bowiem, że chodzi tu o szkolenie przyszłych odpowiedzialnych pracowników Socjalistycznych Przedsiębiorstw Rolniczych.

WŁADYSŁAW KRZACZYŃSKI

Możliwości obniżenia kosztów własnych w produkcji mięsa

Pod takim tytułem zamieszczony został w Nr 99 z dnia 21 sierpnia br. znanego wydawnictwa radzieckiego „Sowchoznaja Gazeta” artykuł, omawiający możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji trzody chlewnej w sowchozach.

Autorzy — B. Soszin i A. Smirnow — w pierwszej części artykułu omawiają bezsporne i u nas postulaty o konieczności podwyższenia w gospodarstwach produkcji własnych tanich pasz i o ulepszeniu systemu żywienia. Artykuł kładzie nacisk na prawidłowe ułożenie dawek pokarmowych, a zwłaszcza wydadtne zmniejszenie skarmiania nadmiernej ilości prowadzonych koncentratów, natomiast zaleca zwiększenie zadawania pasz własnej produkcji, jak ziemniaki i inne okopowe, zielonki i częściowo nawet odpowiednie kiszonki, a także siewkę z siana i plewy odpowiednio przyrządzone.

Jednakże największą wartość dla naszych rolników przedstawia niewątpliwie druga część omawianego artykułu, w której propagowana jest metoda tak zwanych jednorazowych macior. Metoda ta polega na tym, że w gospodarstwach produkujących tuczniki z grupy macior przeznaczonych na tucz wybiera się lepsze sztuki do jednorazowego oproszenia. Od każdej z nich przewidują autorzy otrzymanie 8 do 10 prosiąt, a pierwiastka po odchowaniu prosiąt i dotuczeniu daje 170 — 200 kg żywca typu słoninowego lub półsłoninowego. Młode zwierzęta dają dobre przyrosty wagowe, bowiem niezależnie od poprawy kondycji rozrastają się ogólnie po wydaniu pierwszego miotu. Rozterminowanie oproszeń i wychów zarówno miotu jednorazowego, jak i doprowadzenie pierwiastek do kondycji sprzedażnej winno w zasadzie wypaść na okres, kiedy można skarmiać duże ilości ta-

nich pasz zielonych własnej produkcji. Podnosząc płodność macior stada podstawowego i wykorzystując maciorki jednorazowe, sowchozy produkują dużo taniego żywca wieprzowego. Produkcja z prosiąt od matek jednorazowych, które w roku oproszenia idą na rzeź, zaliczana jest do produkcji od macior podstawowych.

Autorzy artykułu przytaczają przekonujące przykłady. Np. w sowchozie „Kanasz” (obwód Kujbyszewski) ilość maciorek jednorazowych była o 12% większa od ilości macior podstawowych. To pozwoliło gospodarstwu uzyskać po 3150 kg mięsa (zapewne żywej wagi) przeciętnie od maciory podstawowej. W sowchozie imienia Kalinina (obwód Staliński) otrzymano po 2800 kg przeciętnie od takich macior. Tutaj na każde 10 macior podstawowych utrzymuje się po 4 maciorki do jednorazowego oproszenia. Autorzy dodają, że maciorki takie powinny być wybierane — spośród przeznaczonych na tucz — po rodzicach z wysoką płodnością i dobrą mlecznością, aby otrzymać duże i zdrowe prosięta.

Jako ujemny przykład sowchozów, które nie stosują jeszcze omawianej metody, a zarazem dla potwierdzenia jej ekonomicznych walorów artykuł cytuje sowchoz „Wozniesiński” (kraj Krasnodarski), który w ubiegłym roku nie trzymał jednorazowych maciorek i dał tylko po 924 kg żywca rzeźnego przeciętnie na jedną maciorę stada podstawowego.

Wyda się, że opisana metoda jednorazowych oproszeń i jej praktyczne osiągnięcia w sowchozach radzieckich są dostatecznie zachęcające do poczynienia i u nas poważnych prób w tym kierunku — zwłaszcza wobec doniosłości zagadnienia maksymalnej produkcji mięsa dla potrzeb naszej gospodarki państwowej.

Roboty ręczne za kombajnem buraczanym

Rozszerzenie uprawy buraków cukrowych w Planie 6-letnim nie byłoby możliwe (ze względu na ograniczoną ilość rąk roboczych na wsi) bez coraz szerszego stosowania kombajnów buraczanych. Kombajny te zmniejszają zapotrzebowanie robocizny do wykopów około 50%, co stanowi niesłychane ułatwienie dla

gospodarstwa. Kombajny buraczane 1 i 3 rzędowe podważają, wyciągają z gleby, obcinają i zrzucają na kupę 93—95% buraków. Reszta buraków bądź pozostaje w glebie, niepodważona, albo nie wyciągnięta względnie pojedynczo wypada z maszyny na ziemię. Procent buraków nie wyciągniętych niewątpliwie po-

ważnie wzrasta wtedy, gdy rzędy buraków nie są od siebie oddalone ściśle o 44,5 cm (a np. o 49 lub 46 cm), gdy odległości od buraka do buraka w rzędku nie są zupełnie równe, wreszcie, gdy liście układają się w rozetkę, a nie rosną wprost w górę tworząc stożek z wierzchołkiem przy główce buraczanej.

Jeżeli chodzi o otrzymanie naci, to dokładność tej pracy reguluje się nastawieniem noży i przez regulowanie łapek wyciągających buraki z roli. Jeżeli nastawimy kombajn na odcinanie zbyt niskie, wówczas straty masy korzeniowej z cukrem będą wysokie, za to roboty z ręcznym usuwaniem nieobciętych przez kombajn liści będzie mniej. Na odwrót przy zbyt wysokim nastawieniu przyrządu obcinającego strat cukru nie ma, za to większy procent buraków wymaga ręcznego ogławiania.

Ogławianie ręczne musi być połączone z przebieganiem buraków na kupkach, co jest nieodzowne i z tego względu, że część liści ściętych wydostaje się z przeznaczonego dla nich kosza i dostaje się do korzeni (w ilości 3—9% wagi). Procent ten wzrasta przy pogodzie wilgotnej.

Kombajn otrząsa z ziemi i przy pogodzie suchej czyni to w sposób zupełnie dostateczny, ale gdy ziemia jest mokra, na korzeniach pozostaje do 20% brudu.

Prace ręczne po kombajnie polegają więc na: 1) wykopaniu pozostawionych w ziemi i zebraniu rozrzuconych po polu buraków, 2) ogłowieniu wszystkich buraków, które tego potrzebują, 3) ułożeniu wszystkich buraków po zebraniu na nowe kupki i okryciu tych kuppek, aby zapobiec wysychaniu.

Na wykonanie powyższych czynności zużyto w sowchozie im. Stalina w roku 1949 przy plonie buraków 212 q z ha 10,6 roboczo-dni, a w roku 1950 przy plonie 306 q z ha 14,2 roboczo-dni. Na sprzęt buraków przy pomocy wyorywacza wyszło na tych samych polach w 1949 r. 19,4 roboczo-dni, a w 1950 r. 23,5 roboczo-dni. Z cyfr tych widać, że do wykopek przy pomocy kombajna planować z góry należy odpowiednią ilość siły roboczej ludzkiej, o połowę jednak mniejszą niż przy kopaniu dawnymi sposobami.

Normyienne pracy wyznacza się 2½ — 3 razy wyższe niż za wyorywaczem buraków. Oczywiście, pracę prowadzić należy bezpośrednio za kombajnem, a nie po kilku dniach. Odcinek pola wykopany przez kombajn w ciągu dnia winien być do wieczora całkowicie uporządkowany przez obsługę ręczną, w związku z tym kombajn powinien schodzić z pola na 1 — 1½ godz. przed wieczorem.

W jakim zakresie pełna mechanizacja upraw i sprzętu buraków zmniejsza zapotrzebowanie robocizny, widać z danych zebranych w sowchozie im. Stalina, gdzie mechanizację tę doprowadzono do możliwie wysokiego stopnia i w kołchozie „Sierp i Młot“, gdzie stosuje się jeszcze dawne metody uprawy.

	Kolchoz „Sierp i Młot“		Sowchoz Im. Stalina	
	rob.-dni	%	rob.-dni	%
Jesienne przygotowanie roli	0,3	0,4	1,2	3,0
Wiosenne prace i siew	2,6	3,5	1,1	2,7
Pielęgnowanie	35,1	48,1	18,7	46,2
Zbiór i zwózka	35,0	48,0	19,5	48,1
R a z e m	73,0	100	40,5	100

Zasadniczy wpływ na małe zużycie robocizny w sowchozie im. Stalina miało wprowadzenie zmechanizowanego motyczenia (szarówki) przecinki i zbioru kombajnami. Zauważyć też trzeba, że plon buraków w kołchozie „Sierp i Młot“ wyniósł 244 q z ha, podczas gdy w sowchozie im. Stalina 282 q z ha. W rezultacie na 1 roboczo-dzień osiągnięto w pierwszym gospodarstwie 3,4 q buraków, a w drugim 7,0 q. Obrazuje to dobitnie ekonomiczne znaczenie mechanizacji. Niewątpliwie w miarę konstruowania coraz lepszych typów kombajnów znaczenie to będzie nadal poważnie wzrastać.

Jak wynika z praktyki sowchozów i kołchozów mechanizacja uprawy i sprzętu buraków zmniejsza w bardzo dużym stopniu zapotrzebowanie robocizny. Stale więc postępująca naprzód mechanizacja prac w PGR ma szczególnie duże znaczenie w związku z dającym się odczuć w naszych gospodarstwach brakiem rąk do pracy. Dzięki mechanizacji i korzystaniu z bogatych doświadczeń potrafimy pokonać te trudności i zwycięsko wykonać nasze zadania produkcyjne.

Jak wynika z wyżej przytoczonych danych, mechanizacja sprzętu buraka obniża w bardzo dużym stopniu zapotrzebowanie na robociznę. Ma to bardzo duże znaczenie w związku z planowanym zwiększeniem obszaru uprawy buraka cukrowego oraz z trudnościami wynikającymi z braku dostatecznych ilości robotników. Mechanizacja pozwoli PGR zwiększyć plany produkcji i obniżyć koszty własne.

TEMATY NARAD PRODUKCYJNYCH

na listopad

I. Kontrola wykonania zobowiązań podjętych w związku z rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej.

II. Analiza przebiegu prac siewnych ze szczegółowym omówieniem ewentualnych przyczyn niedociągnięć. Przeprowadzenie przegonów (na polach niezdrutowanych) i przekopanie burt przy rowach na zasiewach jesiennych, celem odprowadzenia nadmiaru wód gromadzących się jesienią i na wiosnę.

III. Kontrola przebiegu prac wykopkowych:

1. Wykopki ziemniaków (analiza prac ręcznych, prac inwentarzem żywym pociągowym, prac zmechanizowanych).
2. Kontrola przebiegu prac związanych z bezpośrednim sortowaniem ziemniaków na polach i przy kopcach.
3. Kontrola właściwego założenia kopczyk z uwzględnieniem racjonalnego ich przykrycia.
4. Zaplanowanie i kontrola odstaw ziemniaków eksportowych.
5. Zaplanowanie i kontrola przerobu ziemniaków na płatki ziemniaczane oraz silosowania ziemniaków.
6. Zaplanowanie przerobu własnych ziemniaków w przemyśle rolnym z uwzględnieniem terminowości.
7. Przestrzeganie kolejności zbioru okopowych z uwzględnieniem okresu ich dojrzewania i wrażliwości na przymrozki: ziemniaki, buraki pastewne, brukiew, marchew, wysadki buraków cukrowych, buraki cukrowe.
8. Kontrola i analiza wykopków i zwózki okopowych, pastewnych.
9. Zaplanowanie zbioru i zwózki oraz odstaw buraka cukrowego. Terminowe odstawy buraka cukrowego, przy pełnym wykorzystaniu własnego parku transportowego.
10. Zaplanowanie i kontrola wykonania silosowania i kopcowania liści okopowych a w szczególność buraka cukrowego.

IV. Kontrola i analiza planowego przebiegu orok przedzimowych przy pełnym wyko-

rzystaniu traktorów, pługów parowych oraz żywej siły pociągowej z uwzględnieniem jej jakości (kontrola w polu).

V. Zaplanowanie i kontrola wywózki i przyorywania obornika pod okopowe.

VI. Kontrola zaplanowanego przechodzenia na pasze zimowe w dziale inwentarza żywego.

VII. Kontrola uporządkowania na zimę sadów i szkółek (karczowanie, usuwanie zbędnych zarośli, orka w sadach itp.). Zakopcowanie warzyw. Przyorywanie obornika pod warzywa, orka głęboka pod warzywa.

VIII. Kontrola zaplanowanych omłotów i odstaw:

1. Wykonanie omłotów.
2. Zanalizowanie jesiennej odstawy zbóż selekcyjnych.
3. Zanalizowanie całości odstaw.

IX. Kontrola planowych odstaw żywca, mleka, wełny, miodu.

X. Przygotowanie techniczne pomieszczeń na okres zimowy dla inwentarza żywego, bierzenie wewnątrz pomieszczeń inwentarskich.

XI. Zanalizowanie i aktualizowanie planu gospodarczo-finansowego na rok 1952 i przygotowanie się do sporządzania planu wykonawczego na 1952 r.

XII. Analiza wykonania planu gospodarczo-finansowego 1951 r. ze szczególnym uwzględnieniem funduszu płac.

XIII. Analiza wykonania umowy zbiorowej ze szczególnym uwzględnieniem kontroli ilościowej prac normowanych.

XIV. Analiza wykonania planu inwestycyjnego i kapitalnych remontów pod względem rzeczowym i wartościowym.

XV. Porównanie przebiegu siewów, wykopków, omłotów w poszczególnych gospodarstwach, zespołu (w oparciu o współzawodnicstwo brygadowe i indywidualne), w porównaniu z przodującymi jednostkami w okręgu.

Poradnik organizacyjno-techniczny

Kierownik gospodarstwa — Ignacy Wysocki: zapytuje Obywatel w jaki sposób należy zmniejszać straty w spichrzach?

Najgroźniejszym szkodnikiem spichrzu jest mysz. Myszy mnożą się bardzo szybko i są ogromnie żarłoczne, w ciągu roku jedna para myszy może rozmnożyć się do kilkuset sztuk. Jedna mysz zjada w ciągu dnia 8 razy tyle ile sama waży. W tych warunkach myszy, na czas nie wytępione mogą stać się poważną plagą.

Tępienie myszy w spichrzu jest dosyć trudne. Trzeba je prowadzić bardzo umiejętnie. Najlepszym sposobem jest tępienie myszy przy pomocy pułapki skrzynkowej, którą rolnik może sobie sam zrobić z de-

sek. Wymiary skrzynki 6 x 20 x 30 cm, górna powierzchnia 6 x 20 cm jest ruchoma i składa się z dwóch deseczek, umieszczonych ruchomo na zawiasach z drutu. Normalnie deseczki te przykrywają skrzynkę. Górną powierzchnię skrzynki nakrywamy daszkiem, zbitym z dwóch deseczek. Pod daszkiem na środku umieszczamy przynętę (przypieczoną słoninę) na drucie. Mysz, zwabiona zapachem słoniny wchodzi na ruchomą deseczkę, wtedy deseczka przeważa się i mysz wpada do położenia poziomego. Do skrzynki takiej można w ciągu doby nałapać kilkadziesiąt myszy. Pułapkę należy codziennie kontrolować i zwabione myszy wy-

bierać — przy czym parzenie skrzynki gorącą wodą (co musimy robić przy użyciu pułapek sprężynowych) nie jest konieczne.

Pułapkę skrzynkową wkopuje się w ziarna w ten sposób aby tylko wejście do skrzynki i daszek sterowały ponad poziom ziarna.

Do trucia myszy używa się pasty „arwico“ którą można nabyć w gminnej lub powiatowej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Jako przynętę najlepiej używać okraszoną kaszę lub ziemniaki. Jeden kilogram przynęty miesza się z 40 dk pasty „arwico“ i umieszcza pod przykryciem. Przykrycie, to zwyczajna płaska skrzynka drewniana z nawieszonymi po bokach otworami, tak małymi aby tylko mysz mogła się przez nie prześlizgnąć. (Chodzi o zabezpieczenie kotów przed zatruciem).

Łowny kot jest też pomocnikiem człowieka w łapieniu myszy, ale ma tę wadę, że zanieczyszcza zboże swymi odchodami.

Niekiedy w spichrzach występują również szczury. Łowi się je na zatrutą przynętę tak jak myszy — z tym że trzeba dać im skrzynkę z większymi otworami i przez kilka pierwszych dni podawać im przynętę niezatrutą aby szczurów nie odstraszyć. Szczur jest bardziej przebiegły niż mysz.

Drugim wielkim szkodnikiem spichrzów jest wolek zbożowy. Jest to drobny powszechnie znany chrząszczyk, który uszkadza ziarno nieraz w bardzo silnym stopniu. Aby nie dopuścić do zaprowadzenia tego

szkodnika w spichrzu należy przede wszystkim spichrze utrzymywać stale czysto. Przed wysypaniem ziarna z nowych zberów należy spichrz starannie wysprzątać, z wszystkich szpar w podłodze i ścianach pousuwać odpadki starego ziarna, a następnie szpary zalepić gliną. Podłogi i ściany należy opryskać preparatem „Agran“ (Nabyć można w spółdzielni). Jeden litr „Agranu“ rozpuszcza się w 9 litrach wody. Takim roztworem opryskuje się następnie podłogę, ściany i strop przy pomocy aparatu do opryskiwania. Na 100 m² zużywa się on 15 litrów tego roztworu. W braku aparatu można roztworem agranu wysmarować podłogę i ściany przy pomocy pędzla do bielzenia.

Worki służące do przewożenia ziarna należy często trzepać i parzyć gorącą wodą aby nie dopuścić do rozpowszerechnienia się woika.

Leon Frąckowiak — Kierownik gospodarstwa w Jarowicach: Zapytuje Obywatel gdzie można uzyskać porady i wskazówki w sprawie praktycznego stosowania krzyżówek vegetacyjnych — miczurinowskich?

Sprawą tą interesuje się Obywatel oddawna i ma swoje własne spostrzeżenia, które chciałby omówić wspólnie z naukowcami. Radzimy zwrócić się do Prof. Pieniążka w Skierniewicach — Instytut Sadowniczy. Instytut prowadzi szereg ciekawych badań i znajduje się w stałym kontakcie z praktycznymi ogrodnikami. Właśnie łączność nauki z praktyką daje tak wspaniałe rezultaty jakie widzimy w nauce Związku Radzieckiego.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Walczymy ze spekulacją

Pracownicy PGR stanęli w jednym szeregu z całą polską klasą robotniczą do walki ze spekulacją.

W myśl uchwały Rady Ministrów zaleceń Zarządu Głównego, Zw. Zawodowego, Pracowników Rolnictwa we wszystkich zespołach PGR odbyły się narady na których pracownicy omówili najaktualniejsze zadania związane z walką ze spekulacją i postanowili zwalczać bezwzględnie zauważone na swym odcinku objawy spekulacji.

Do walki ze spekulacją idą razem z pracownikami PGR mało i średniorolni chłopi. Specjalną odezwę wydał w tej sprawie Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej. Odezwa ta m. in. głosi:

Wspólnie z naszymi braćmi — klasą robotniczą wydarliśmy z rąk wyzyskiwaczy Polskę zacofaną gospodarczo — zrujnowaną przez wojnę, Polskę nędzy i ciemnoty.

Powiedzieliśmy sobie: „Dość nędzy i wyzysku! Zbudujemy Ojczyznę dla nas, dla ludzi

pracy! Zbudujemy ją bogatą, kulturalną i szczęśliwą!“

Podjęliśmy wielki twórczy trud. Nasze osiągnięcia wzbudzają uznanie u naszych przyjaciół, a nienawiść u wrogów. W niespotykanym tempie rośnie nasz przemysł, wzrasta rolnictwo. Nie tylko zniknęło bezpowrotnie widmo bezrobocie, ale odczuwamy brak rąk roboczych.

Dziesiątki tysięcy robotniczy i chłopskich dzieci kształci się zdobywając wiedzę. Oficerowie Wojska Ludowego — to chłopcy i robotniczy synowie.

Wraz z rozwojem przemysłu rolnictwa podnosi się stopa życiowa robotników i chłopów, wzrasta spożycie i rozszerza się rynek zbytu na płody rolne. Przy stałym wzroście spożycia — mimo wzrostu produkcji — powstają w niektórych okresach przejściowe trudności w zaopatrzeniu.

Wykorzystuje to pokątny handlarz i spekulant. To on przechwytytuje towary, przezna-

czone dla chłopów pracujących, dla robotników. To on obecnie spekuluje na przejściowych trudnościach w zaopatrzeniu ludności pracującej w mięso i tłuszcze, prowadzi nielegalny skup, potajemny ubój i czarnorynkową sprzedaż mięsa.

Jego wroga działalność godzi w klasę robotniczą, która buduje nowe, potężne huty, stalownie, fabryki samochodów, traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, nowe kombinaty chemiczne i włókiennicze, nowe szkoły i szpitale, która wznosi nowe socjalistyczne miasta — chlubę i dumę naszego narodu.

Jego wroga działalność godzi w interesy pracujących chłopów, którzy dzięki pomocy klasy robotniczej coraz szybciej rozwijają gospodarkę rolną, podnoszą wydajność z hektara, budują wieś zamożną i kulturalną.

Nasze Ludowe Państwo zapewnia nam wydatną pomoc w wykonywaniu zadań produkcyjnych. Stwarza nam warunki do uniezależnienia się od wyzysku spekulantów, kulaków i lichwiarzy. Zapewnia nam zbyt każdej ilości wyprodukowanych przez nas artykułów rolniczych po stałych i opłacalnych cenach.

Tymczasem spekulant usiłuje wprowadzić zamęt w handlu uspołecznionym, utrudnia planowe zaopatrzenie i sprawiedliwe rozdzielnictwo towarów, przeznaczonych dla ludzi pracy. Wdziera się do gminnych spółdzielni, stwarza tam kumoterskie stosunki, wykupuje towary, przeznaczone dla chłopów pracujących.

Dziś spekulant w oszukańczy sposób wyłudza od nas produkty rolnicze, głównie trzodę chlewną. Pozbawia wielu chłopów korzyści, jakie daje kontraktacja i naraża na surowe kary, wykorzystując nieświadomość chłopów. Równocześnie żeruje na pracy robotników, sprzedając im mięso, bez kontroli sanitarnej, po paskarskiej cenie.

Jutro za ten skradziony grosz ludzi pracy spekulant będzie się starał wykupić towary

przemysłowe, ażeby za nie brać paskarskie ceny od chłopów. Nigdy spekulant nie przychodził i nie przychodzi na wieś w interesie pracującego chłopą. Pragnie on ująć chłopą w swoje lichwiarskie szpony i tuczyć się jego znojną pracą tak, jak to było za sanacji.

Spekulant, to wróg chłopą pracującego, to wróg naszej ludowej Ojczyzny!

Działacze gromadcy i wszyscy aktywiści Związku Samopomocy Chłopskiej!

Wyjaśniajcie chłopom uchwałę Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu!

Organizujcie masy chłopskie do walki ze spekulacją!

Pobudzajcie czujność komitetów członkowskich! Niech żaden spekulant, kombinator nie znajdzie kumoterskiego powiązania ze spółdzielnią!

Usprawniajcie działalność gminnych spółdzielni i kontrolujcie sprzedaż towarów! Niechaj małorolni i średniorolni chłopą staną się rzeczywistymi gospodarzami gminnych spółdzielni! Zacieśniajcie współpracę komitetów członkowskich z komisjami do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu!

Walczcie o wzrost produkcji, o wzmożenie hodowli, o masową kontraktację!

Kto z nas sprzedaje spekulantowi — chce, czy nie chce, świadomie, czy nieświadomie — działa na swoją szkodę, na szkodę swoich dzieci, na szkodę braci robotników i utrudnia rozwój gospodarczy kraju.

Niech ani jeden małorolny i średniorolny chłop nie zhańbi się spekulacją!

Podnoście produkcję Waszych gospodarstw! Kontraktujcie coraz więcej!

Gońcie precz spekulantów z Waszych gromad! Zmuscie ich, niech się zajmą uczciwą pracą! Nie dajcie się okpić!

O szybsze wykonanie siewu i orek zimowych

Stały rozwój mechanizacji PGR stworzył możliwości sprawnego wykonania siewów ozimych i przeprowadzenia orek zimowych.

Przodujący pracownicy PGR omówili już na licznych zebraniach produkcyjnych najważniejsze prace jesienne i podjęli szereg zobowiązań których realizacja przyniesie znaczne przyspieszenie wykopów, siewów jesienich oraz orek zimowych. Większość zobowiązań dotyczy zwiększenia wydajności pracy oraz oszczędności. Oto np. traktorzysta Iwanowski (PGR Gaska woj. Koszalin) zobowiązał się wykonać na swym traktorze 180 ha orki średniej i zaoszczędzić 90 kg paliwa.

Liczne zebrania produkcyjne odbyły się również w POM. Na zebraniach tych omówiono również konieczność usprawnienia prac jesiennych, a zwłaszcza orek zimowych.

Aby szybciej i sprawniej wykonać orki zimowe i siewy zbóż ozimych, traktorzyści postanowili jeszcze bardziej zwiększyć swe wysiłki i wzmoczyć wydajność pracy, podejmując liczne zobowiązanie produkcyjne. I tak np. brygada Czesława Zeberta z POM w Człuchowie woj. koszalińskiego, składająca się z 6 traktorzystów, zobowiązała się wykonać do końca br. 1.062 ha orki średniej ponad plan i zaoszczędzić po 1,5 kg paliwa na każdym ha.

Ze zwiększoną pomocą okolicznym spółdzielniom produkcyjnym oraz grupom małych i średniorolnych chłopów, przyjdą traktorzyści POM w Strzelcach Wielkich w woj. łódzkim. Czołowa traktorzystka tego POM-u, aktywistka ZMP — Helena Sobczak, zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy przeciętnie o 15 procent oraz przepracować 4 dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie. Helena Sobczak wyróżniła się w poprzednich kampaniach rolniczych, wykonując przeciętnie ponad 200

procent normy, a od roku utrzymuje stale w swych rękach proporzec przodownika pracy.

Na specjalnym zebraniu załogi POM w Gliwicach, woj. katowickiego, na którym niemal wszyscy pracownicy podjęli zobowiązania produkcyjne, jeden z traktorzystów — Jerzy Kawka postanowił zaorać o 45 procent większą powierzchnię, niż przewiduje jego norma na drugie półrocze br. i przepracować na swym ciągniku 3 tys. godzin bez generalnego remontu.

CO CZYTAĆ

A. Fiedotow — „Sowchoz — Piętnastolecie Października“, str. 188. PWRiL. Warszawa, 1951 r.

Ukazała się w sprzedaży nowa książka o powstaniu i rozwoju jednego z najstarszych sowchozów a mianowicie sowchozu im „Piętnastolecie Października“. Książka ta omawiając rozwój przodującego gospodarstwa uczy, jak dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod gospodarowania można podnieść wydajność gospodarstwa i zapewnić zatrudnionym w tym gospodarstwie pracownikom dobre warunki pracy oraz dostatnią egzystencję.

Sowchoz „Piętnastolecie Października“ był początkowo nastawiony na wąską specjalizację gospodarstwa w kierunku produkcji owocowej. Produkcja zaś zwierzęca oraz polowe uprawy roślin były ograniczone do minimalnych rozmiarów. Nie organizowano również przetwórstwa owocowego.

Dopiero po VII Zjeździe Partii, w 1934 r. w myśl wskazówek Józefa Stalina sowchoz „Piętnastolecie Października“, tak jak zresztą i inne sowchozy, zaniechał przesadnej specjalizacji i obok sadownictwa, które pozostało nadal główną gałęzią produkcji tego sowchozu, zatroszczył się więcej niż dotąd o rozwój innych działów gospodarki. Oto np. w 1940 r. sowchoz miał 70 krów, 79 koni i 77 sztuk trzody chlewnej. Do 1950 r. liczby te wzrosły następująco: krów — 203 koni — 273, świń — 130.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w okresie wojny gospodarstwo zostało niemal całkowicie zniszczone, to trzeba przyznać, iż podany wyżej stan inwentarza z 1950 r. stanowi bardzo poważny dorobek. Poza sadownictwem sowchoz „Piętnastolecie Października“ prowadzi wzorowo zorganizowaną hodowlę bydła mlecznego, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Na uwagę zasługuje również dobrze postawione pszczelarstwo.

Przeprowadzona w myśl wskazań Józefa Stalina reorganizacja gospodarstwa pozwoliła podnieść w dużym stopniu wydajność pracy. W 1939 — 1940 sowchoz „Piętnastolecie Października“ wziął udział w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Na wystawie tej zademonstrował sowchoz wspaniałe osiągnięcia zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej.

Owocna praca sowchozu „Piętnastolecie Października“ została przerwana przez napad hitlerowski, ale natychmiast po wojnie przystąpiono tu z wielkim za-

pałem do odbudowy zniszczeń. Już w 1949 r. produkcja sowchozu przekroczyła poziom przedwojenny, szybkie tempo mechanizacji oraz zelektryfikowanie sowchozu umożliwiły znaczny wzrost wydajności pracy oraz plonów. Od 1940 do 1948 r. ogólny zbiór owoców wzrósł dziesięciokrotnie. W tymże czasie dwukrotnie wzrósł zbiór zbóż, ziemniaków i pastewnych okopowych oraz trzykrotnie zbiór siana.

Za tak wspaniałe osiągnięcia wielu pracowników sowchozu zostało nagrodzonych orderami i medalami.

Omawiana książka została wydana starannie, a liczne, zawarte w niej ilustracje ułatwiają czytelnikowi zapoznanie się z warunkami życia i pracy w tym przodującym sowchozie.

S. A. Pieniążek i F. Piaścik — „Przechowalnia owoców, jej budowa i prowadzenie“, str. 76, PWRiL, Warszawa 1951 r.

Rozwój produkcji owoców łączy się ściśle z rozbudową sieci przechowalni i chłodni na owoce. W wyniku realizacji Planu 6-letniego w olbrzymiej części PGR i spółdzielni produkcyjnych powstaną duże, kilkudziesięcio hektarowe sady. W każdym z takich gospodarstw powstanie również przechowalnia na owoce.

Omawiana broszurka zawiera cenne informacje z zakresu budowy przechowalni, wyboru pod nią terenu i najodpowiedniejszych materiałów do budowy. Część omawiająca prowadzenie przechowalni podaje ogólne wskazówki, dotyczące m. in. przygotowania owoców do przechowywania, przygotowania przechowalni przed jesienią, składania owoców, utrzymania odpowiedniej temperatury w przechowalni oraz informacje o sposobach walki z najczęściej występującymi chorobami przechowywanych owoców. Oddzielny rozdział omawia możliwości wykorzystania przechowalni na owoce do przechowywania cebuli.

Z. Dubiska — „Poradnik dla kierowników ferm drobiarskich“, str. 216, PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Stopniowy wzrost stopy życiowej szerokich mas pracujących powoduje wzrost zapotrzebowania na jaja i drób bity. Istnieją również poważne możliwości eksportu bitego drobiu i jaj do innych krajów. W związku z tym rolnictwo polskie, a zwłaszcza Państwowe Gospodarstwa Rolne nastawiają się na poważny wzrost produkcji drobiarskiej.

Już w najbliższych latach wzrośnie pogłowie drobiu w PGR czterdziestokrotnie (w porównaniu z 1949 r.). Jeszcze bardziej podniesienie się produkcja jaj.

Dla realizacji tych planów konieczne jest nowoczesne urządzenie ferm i oparcie drobiarstwa o najnowsze zdobycze nauk zootechnicznych.

Wydana przez PWRiL książka pt. „Poradnik dla kierowników ferm drobiarskich” zapoznaje w sposób jasny i wyczerpujący z prawidłowymi metodami wychowu, pielęgnowania i żywienia drobiu. Wskazówki te zostały oparte na osiągnięciach przodującej nauki radzieckiej oraz na pracy znanych hodowców polskich.

Oddzielne rozdziały tej książki omawiają m. in. budowanie pomieszczeń dla drobiu, urządzenie wewnętrzne kurników oraz zapoznają szczegółowo z chorobami drobiu i organizacją handlu produktami drobiarskimi.

J. Popow „Żywienie zwierząt gospodarskich” str. 640, PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Doświadczenia przodujących sowchozów i kołchozów wykazują, że przez odpowiednie żywienie zwierząt gospodarskich można i to w bardzo dużym stopniu podnieść wydajność gospodarstw. Już wielu pracowników PGR przekonało się osobiście, jak wielki wpływ na produktywność zwierząt ma racjonalne, oparte na naukowych podstawach żywienie. Niewielu natomiast pracowników hodowli potrafi właściwie dobrać i dawkować pasze, by przy oszczędnym jej zużyciu otrzymać jak najlepsze wyniki hodowli.

Panujący dotąd w Polsce pogląd na wartość poszczególnych pasz i stosowanie tych pasz pozostawia nieraz dużo do życzenia. W związku z tym zasługuje na szczególne uznanie wydanie przez PWRiL tłumaczenia z języka rosyjskiego wspomnianego w tym zakresie dzieła. Książką tą jest „Żywienie zwierząt gospodarskich” J. Popowa.

Dzieło to składa się z czterech zasadniczych części. Część pierwsza mówi o wartości odżywczej pasz a mianowicie: o składzie chemicznym rośliny i ciała zwierzęcia, o strawności pasz, o głównych czynnikach, zmieniających stopień przyswajalności, o biologicznej wartości związków azotowych w paszach oraz o znaczeniu witamin w żywieniu zwierząt gospodarskich.

Część druga zawiera klasyfikację pasz oraz omawia szczegółowo wszystkie rodzaje pasz, nie wyłączając użytkowania pastwisk.

W części trzeciej znajdzie czytelnik ciekawe informacje, dotyczące zasady normowania pasz w oparciu o zapotrzebowanie bytowe i produkcyjne poszczególnych zwierząt.

Część czwarta jest najobszerniejsza, stanowi ona niemal połowę całej książki. Oto niektóre tytuły zawartych w niej rozdziałów:

Żywienie bydła mlecznego, Żywienie krów zasuszonych, Pasza bytowa bydła, Zapotrzebowania na składniki pokarmowe dla rozwoju płodu, Wymagania paszowe krów cielnich, Karmienie krów dojnych, Zapotrzebowanie soli mineralnych, Potrzeby witaminowe, mleka, Potrzeby białkowe, Potrzeby tłuszczowe, Zapotrzebowanie soli mineralnych, Potrzeby witaminowe, Objętość dawki pokarmowej i zawartość w niej suchej masy, Wpływ żywienia na udoje i skład mleka,

Organizacja żywienia krów mlecznych w sowchozach i fermach kołchozowych, Żywienie krów wysokomlecznych, Żywienie jałowizny, Rozwój jałowizny z wiekiem, Przyrosty na wadze, Potrzeby pokarmowe jałowizny, Normy dla młodzieży, Technika wychowu, Metody żywienia, Żywienie młodzieży po zakończeniu pojenja z mlekiem, Opas bydła, Główne rodzaje opasu, czynniki wpływające na powodzenie opasu.

Żywienie koni roboczych, Pasza bytowa koni i żywienie koni nie pracujących, żywienie ogierów-produktorów, Żywienie klaczy żrebnych, Żywienie klaczy karmiących i źrebiąt osesków, Żywienie źrebiąt po odłączeniu, Żywienie wołów roboczych i krów pracujących.

Żywienie świń, ocena paszy w żywieniu świń, Normowanie żywienia świń zarodowych, Żywienie prośnych macior, Praktyka żywienia i pasze, Technika żywienia, Żywienie macior karmiących, Żywienie prosiąt osesków, Żywienie odłączonych prosiąt i warchlaków, Żywienie knurów, Tucz świń, Zasadnicze czynniki, wpływające na powodzenie tuczu, Wpływ paszy na jakość produktów mięsnych, Normy żywienia tuczników, Kierunki tuczu, Ogólne zasady techniki żywienia i pielęgnacji tuczników, Znaczenie pastwiska w hodowli świń, Technika wypasania.

Żywienie owiec, Pasza bytowa owiec, Żywienie tryków, dorosłych skopów i macior jałowych, Żywienie tryków, Żywienie maciorek, Żywienie jagniąt, Opasanie owiec i jagniąt, Żywienie pastwiskowe.

Sporo miejsca poświęca autor tej książki omówieniu żywienia drobiu, ze szczególnym uwzględnieniem żywienia niosek oraz tuczu.

Przegląd poszczególnych rozdziałów pozwala stwierdzić jak wszechstronnie ujmuje autor zagadnienie żywienia zwierząt gospodarskich. Książka ta powinna się znaleźć w podręcznej bibliotece każdego gospodarstwa PGR.

L. Dorosiński — „Nawozy bakteryjne”, str. 38, PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Doświadczeni rolnicy wysiewając po raz pierwszy na danym polu koniczynę, groch, lub jakąkolwiek inną roślinę motylkową zwykli przywozić na to pole nieco ziemi z pola, na którym uprawiono już tę roślinę. W ten sposób wzbogacają rolnicy glebę w bakterie brodawkowe.

W czasie kiełkowania roślin motylkowych bakterie te przenikają do komórek korzeni. Powstają brodawki, które umożliwiają roślinie pobieranie azotu z powietrza. Po dojrzeniu rośliny brodawki rozkładają się i bakterie brodawkowe wracają do gleby, gdzie żyją do następnego zasiewu roślin motylkowych. W glebie żyje moc przeróżnych bakterii. Mikroorganizmy te wywierają olbrzymi wpływ na żyzność gleby.

W. Williams nazwał mikroorganizmy żywymi maszynami rolnictwa. Przy udziale bowiem mikroorganizmów zachodzą procesy glebowe, od których zależy rozwój uprawianych roślin.

Przez dostarczenie glebie odpowiednich bakterii stwarza się lepsze warunki dla wzrostu roślin. Rolnictwo radzieckie stosuje już bakterie jako nawozy na szerszą skalę.

Wydana przez PWRiL broszurka pt. „Nawozy bakteriacyjne“ omawia powstawanie bakterii i ich wykorzystanie w rolnictwie.

W. Żydłowicz — „Zwalczamy gryzonie w polu i obejściu“, str. 36, PWRiL, Warszawa, 1951 r.

W Polsce istnieje cały szereg gryzoni, wyrządzających olbrzymie szkody w rolnictwie. Wystarczy wspomnieć, że taka np. mysz domowa zjada dziennie pożywienia o wadze około 75 gramów. Gryzonie przystym bardzo szybko się rozmnażają. Jedna para norników np. może w ciągu roku rozmnożyć się do 700 sztuk.

Wskutek tak wielkiej płodności walka z gryzoniami nie jest łatwa. Należy je tępić wszelkimi sposobami, a przede wszystkim wtedy, gdy jest ich stosunkowo niewiele i pozornie nie wyrządzają większych szkód.

Wydana przez PWRiL broszurka pt. „Zwalczamy gryzonie w polu i obejściu“ omawia najważniejsze gatunki szkodliwych gryzoni i ich rozsiedlenie w Polsce oraz podaje najskuteczniejsze sposoby ich zwalczania. Osobny rozdział tej broszurki mówi o sprzymierzeńcach człowieka w jego walce z gryzoniami, a mianowicie o sowach, mysołowach, pustulkach, o puszczkach, gawronach itp. Wiele zwierząt drapieżnych, jak np. lis, tchórz i łasica tępią bardzo skutecznie gryzonie i przez to są cennymi sprzymierzeńcami człowieka w jego walce z tymi szkodnikami.

Omawiana broszura podaje najnowsze metody walki ze szkodnikami przy pomocy środków chemicznych jak trutki, świece dymne oraz środków mechanicznych — np. pułapek.

T. Olbrycht — Unasiennianie Zwierząt Gospodarskich str. 40 PWR i L Warszawa 1951 r.

Unasiennianie zwierząt polega na wprowadzaniu do narządów rodnych samicy nasienia samca przy użyciu specjalnych przyrządów np. strzykawek a bez udziału

samca. Sposób ten znajduje coraz większe zastosowanie zwłaszcza w rolnictwie radzieckim gdyż w sposób szybki pozwala na polepszenie cech użytkowych zwierząt gospodarskich przy użyciu niewielu ale zato bardzo wartościowych samców.

Nasieniem jednego osobnika w ciągu okresu kopulacyjnego można zapłodnić do 1000 krów podczas gdy w sposób naturalny — zaledwie 70 do 100. Poza tym możliwy jest transport nasienia na duże nawet odległości. W wielu wypadkach możemy zapłodnić w ten sposób sztuki niedające się zapłodnić w sposób zwykły ze względu na wady w budowie dróg rodnych.

Książka prof. Olbrychta podaje nam w sposób krótki i przystępny sposoby unasienniania a więc pobierania spermy, badania nasienia, transportu i wprowadzania do dróg rodnych samicy. Następnie opisuje znaczenie unasienniania dla szybkiego polepszania cech użytkowych zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych. Wreszcie omawia zarzuty wysuwane przeciwko tej metodzie przez hodowców. Na zakończenie podaje dane odnośnie rozpowszechnienia tej metody w rolnictwie radzieckim i w rolnictwie polskim.

T. Pietkiewicz i J. Wioncek — Dobre Sadzeniaki, str. 60, PWRiL, Warszawa, 1951 r.

Zwiększenie produkcji ziemniaków przewidziane Planem Sześcioletnim nastąpi nie przez zwiększanie powierzchni uprawy tej rośliny ale przez znaczne zwiększenie plonów.

Na zwiększenie plonów oprócz odpowiednich zabiegów uprawowych i nawożenia decydujące znaczenie ma jakość sadzeniaków. Omawiana książka w sposób krótki i przystępny podaje zasady produkcji wartościowych sadzeniaków oraz warunki jakim powinny one odpowiadać. Poza tym podany jest opis i cechy odmian obecnie w Polsce uprawianych oraz choroby jakim podlegają ziemniaki wraz z metodami ich zwalczania. Wreszcie podane są ogólne zasady produkcji nowych odmian przez specjalne gospodarstwa hodowlane.

DOM KSIĄŻKI

POLECA NOWOŚCI

SZUMAN J. — Drobiarstwo str. 594	30.—	DUBISKA Z. — Poradnik dla kierowników ferm drobiarskich str. 216	13.—
GINTEI J. — Podstawy pierzarstwa str. 159	14.60	USPIENSKI A. PODLEGAJEW M. TEN-	
STEFANUS W. — Techniczny słownik pie-rzarski str. 100	15.75	HUR W. — Technologia produktów spo-żywczych drobiu str. 420	52.—
SA NA SKŁADZIE			
DUBSKA Z. — Produkcja jaj w gospodarstwie str. 84	4.50	SARASZEWSKI M. — Kaczki str. 62	2.70
DUBISKA Z. — DUBISKI J. — Chów kur str. 144	2.55	SZUMAN J. — Wskazówki dla hodowcy indyków str. 79	4.80
GALUSZKÓWNA M. — Wychów kurczą-t str. 71	3.60	POPOW J. — Żywienie zwierząt gospo-darskich str. 639	23.—
LITYŃSKI Wł. — Zapobieganie chorobom drobiu str. 72	2.85	Zarys chorób inwazyjnych zwierząt gospodarskich str. 356	26.—
SARASZEWSKI M. — Gęsi str. 62	2.25	WAGNER J. — Chłodnictwo w obrocie i przetwórstwie jajczarskim str. 58	4.—
SARASZEWSKI M. — Indyki str. 59	3.—		

TREŚĆ NUMERU

* * *	— Przyjaźń — pomoc — przykład	2
JERZY ANDRZEJEWSKI	— Maszyny radzieckie na polach PGR	3
STANISŁAW KUBAS	— Osiągnięcia hodowlane zespołu Słupiec	5
JAN MAZARAKI	— Organizacja produkcji w chlewni	8
WOJCIECH FENRYCH	— Najczęściej popełniane błędy w żywieniu trzody chlewnej	9
WŁODZIMIERZ JESKE	— Przejście z letniego na zimowe żywienie krów	11
ANNA ADAMCZYK	— Praktyczne uwagi o pracy elektrycznych dojarek	12
TADEUSZ KRAUS	— Dobra orka zimowa podstawą wysokich plonów	13
FELICJAN DEMBIŃSKI	— O wpływie rzepaku jarego na wynik produkcyjny gospodarstwa	15
ZBIGNIEW WÓJCIK	— Najpraktyczniejszy sposób przechowywania ziemniaków pastewnych	17
LUCJAN KULBACKI	— Kopcowanie ziemniaków	19
JAN RUSSOCKI	— O kopcowaniu wysadków buraczanych	20
STEFAN ŁUKOMSKI	— Prace jesienne na chmielniku	21
WINCENTY ZAREMBA	— Konserwacja maszyn i narzędzi rolniczych	23
WIKTOR PRANDOTA	— Akademickie praktyki rolnicze	25

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

WŁADYSŁAW KRZACZYŃSKI	— Możliwości obniżenie kosztów własnych w produkcji mięsa	27
EUGENIUSZ KŁOCZOWSKI	— Roboty ręczne za kombajnem buraczanym	27

TEMATY NARAD PRODUKCYJNYCH

* * *	— Tematyka narad produkcyjnych na listopad	29
* * *	— Poradnik organizacyjno-techniczny	29

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

* * *	— Walczymy ze spekulacją	30
* * *	— O szybsze wykonanie orek zimowych	31

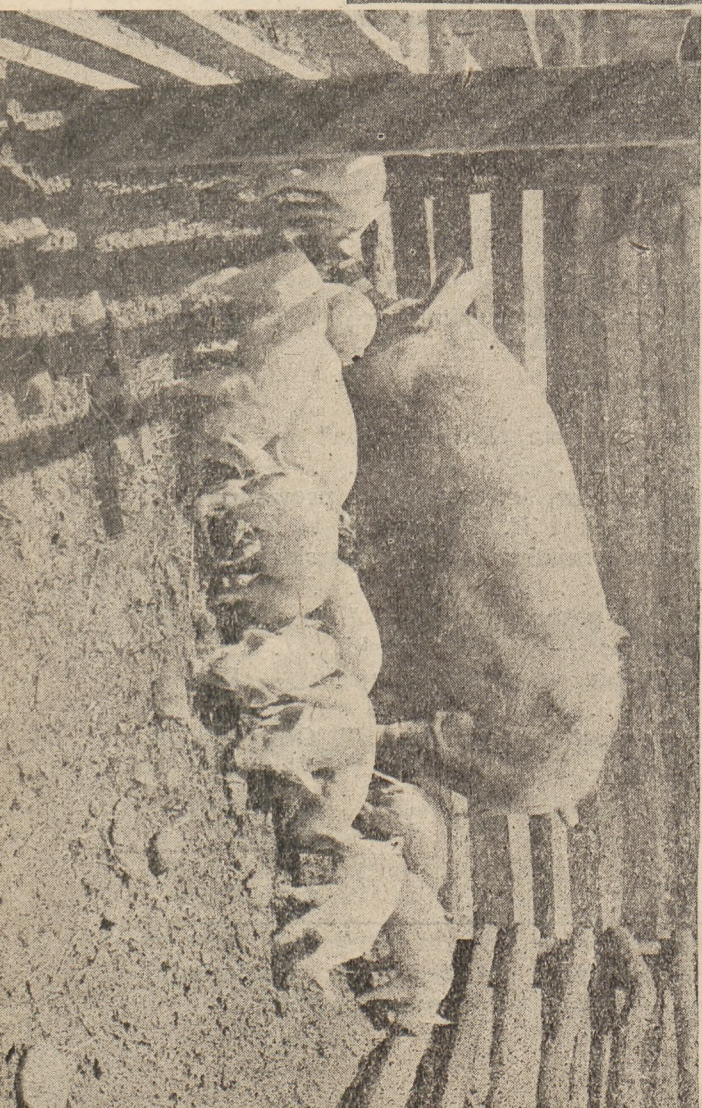
CO CZYTAĆ

* * *	— Sowchoz „Piętnastolecie Października“ — A. Fiedotow	32
* * *	— Przechowalnia owoców, jej budowa i prowadzenie — A. Pieniążek i F. Piaścik	32
* * *	— Poradnik dla kierowników ferm drobiarskich — Z. Dubiska	32
* * *	— Żywienie zwierząt gospodarskich — J. Popow	33
* * *	— Nawozy bakteryjne — Ł. Dorosiński	33
* * *	— Zwalczamy gryzonie w polu i obejściu — W. Żydłowicz	33
* * *	— Unasienianie zwierząt gospodarskich T. Olbrycht	34
* * *	— Dobre sadzeniaki — T. Pietkiewicz i J. Wioncek	34

Na pierwszej stronie okładki: kolumna porowania ziemniaków w Instytucie Zootechniki w Pawłowicach. Przy pracy Jan Kajzer — palacz, obsługujący parnik.



Dobra pasza i staranna pielęgnacja zapewniają pracownikom PGR Parzęczewo poważne osiągnięcia w produkcji trzody chlewnej. Zdjęcie (z prawej strony) przedstawia maciorę tego gospodarstwa z licznym potomstwem



Staranny zbiór nasion buraka cukrowego umożliwił pracownikom PGR Stary Henryków zmniejszenie strat tych cenowych nasion do minimum. Na zdjęciu (z lewej strony) przodownica pracy — Aniela Kochanek ładuje nasienne na wóz

